

# ✚ ZNAK ŁASKI

PISMO ALUMNÓW WSD W RZESZOWIE

1/23

TEMAT NUMERU:

## ...W KOŚCIELE CHRYSTUSOWYM

W NUMERZE:

WYWIAD – KS. PROF. DR HAB. KRZYSZTOF KAUCHA

WIERZĘ W JEDEN KOŚCIÓŁ

PASTERZ PACHNĄCY OWCAMI:

ŚW. ZYGMUNT SZCZĘSNY FELIŃSKI





**Dominik Sobczyk**  
redaktor naczelny

Drogi Czytelniku, myślę, że nikogo nie dziwi fakt, iż w człowieku – oprócz najgłębszego pragnienia Boga – tkwi potrzeba nawiązywania relacji międzyludzkich. Dzieje się tak, ponieważ zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga (zob. Rdz 1,27), który jest Trójjedyny, stanowi wspólnotę osób (Ojciec, Syn i Duch Święty) o tej samej, boskiej naturze. Dlatego my również potrzebujemy wspólnot, aby móc realizować swoje człowieczeństwo w odpowiedni sposób. Pierwszą i niezmiennie ważną wspólnotą w naszym życiu stanowi rodzina. W tej podstawowej komórce społecznej człowiek powinien wzrastać, rozwijać się i dojrzewać. Dla nas, chrześcijan, najważniejszą wspólnotą, do której należymy od momentu chrztu, jest Kościół.

W dniu 4 czerwca 1970 r. w siedzibie Bawarskiej Akademii Katolickiej w Monachium ks. prof. Joseph Ratzinger (od 2005 r. papież Benedykt XVI) wygłosił wykład prowokacyjnie zatytułowany: *Dlaczego jeszcze jestem dzisiaj w Kościele?* W czasie tego wykładu posłużył się bardzo ciekawym obrazem Kościoła. Niemiecki teolog porównał Kościół do... Księżycy. Ratzinger przypomniał transmisję telewizyjną lotu Armstronga na Księżyc latem 1969 r. Wówczas pokazano kroczącego amerykańskiego kosmonautę, a dokoła niego mnóstwo pyłu, ciemność, chaos. Następnie zrobiono ujęcie z perspektywy ziemskiej – Księżyc świecił. Później powtórzono tę sekwencję. Po kilkukrotnym obejrzeniu tych przebiegów 43-letni wówczas profesor teologii wyraził zdziwienie, że przecież Księżyc, mimo że sam z siebie nie daje światła, to jednak świeci. I na przykładzie tego obrazu wyjaśnił istotę *mysterium Ecclesiae* (tajemnicy Kościoła) – Kościół świeci odbitym blaskiem Jezusa Chrystusa. Kościół jest piękny, jaśnieje blaskiem prawdy i miłości tylko dlatego, że oświeca go sam Zmartwychwstały Chrystus. Rzecz jasna, to że niejednokrotnie w Kościele mają miejsce kryzysy czy różnego rodzaju brudy (jak na Księżycu mnóstwo pyłu i nieładu) świadczy o ludzkiej odślone rzeczywistości tejże wspólnoty; Kościół Chrystusowy przecież stanowimy my – grzesznicy. Niemniej trzeba nam pamiętać o Słońcu sprawiedliwości (zob. Ml 3,20), które nadprzyrodzoną łaską Ducha Świętego uzdalnia swą umiłowaną wspólnotę do czynienia dobra i wspiera ją w ziemskim pielgrzymowaniu do Niebieskiej Ojczyzny Ojca.

W związku z przeżywaniem w Polsce roku duszpasterskiego 2022/2023 pod hasłem: *Wierzę w Kościół Chrystusowy* pragniemy szczególnie zachęcić Ciebie, Szanowny Czytelniku, aby razem pochylić się nad istotą Wspólnoty wspólnot, założonej i umiłowanej przez Jezusa Chrystusa oraz utwierdzonej na fundamencie Apostołów (por. Ef 2,20). Niech świadomość nieskończonej miłości Pana Jezusa do Kościoła przenika nasze serca i rozumy, abyśmy mogli tę miłość odwzajemniać zarówno pod adresem Boskiego Oblubieńca, jak i Jego Oblubienicy – Kościoła.

## SPIS TREŚCI

### Z życia WSD w Rzeszowie (i nie tylko...)

- 4 Kronika wydarzeń seminaryjnych
- 8 Nowi diakoni
- 9 Neoprezbiterzy
- 12 Apostolska troska w praktyce: świetlica „Wzrastanie”
- 15 Klika słów o potrzebie, celu i funkcjonowaniu Stowarzyszenia Przyjaciół WSD w Rzeszowie

### Temat numeru – ... w Kościele Chrystusowym

- 17 Wywiad Znak Łaski – ks. prof. dr hab. Krzysztof Kaucha
- 28 Wierzę w jeden Kościół
- 32 Rodzina jako domowy Kościół
- 35 Komunia między Kościołem niebiańskim i ziemskim
- 38 Kościół na krańcach świata. Kościół w Islandii
- 42 Idźcie na cały świat
- 46 Pasterz pachnący owcami
- 50 Papieskie nauczanie o...
- 51 Spod pióra wyobraźni
- 52 Kulturalia

### Felietony

- 54 Aby język giętki
- 56 Okiem diakona

### Rozmaitości

- 57 Łamigłówka
- 58 Przepis



**Znak Łaski**  
nr 1 (96) czerwiec 2023 r.

**Znak Łaski** Pismo WSD w Rzeszowie  
ul. Witolda 11a, 35-302 Rzeszów  
tel. 17 871 24 00, fax 17 871 24 36  
www.wsd.rzeszow.pl  
facebook.com/wsd.rzeszow

**Redakcja:**  
Opiekun redakcji: ks. Mateusz Rachwański  
Redaktor naczelny: Dominik Sobczyk  
Redakcja: Paweł Sienkiewicz, Kacper Ziobro  
Korekta: Zofia Gniewek  
Zdjęcia: Józef Kiernicki  
Plakat: Adam Guzik  
Skład i łamanie: Magdalena Nowak-Harko  
Kolportaż: redakcja  
Pochodzenie grafik: Unsplash, Wikimedia, Commons, zbiory redakcji, kul.pl

**Wydawca:** Stowarzyszenie Przyjaciół WSD w Rzeszowie  
Konto Stowarzyszenia:  
PKO BP | Oddział w Rzeszowie  
nr 05 1020 4391 0000 6302 0002 3093  
Druk: „BONUS LIBER” Sp. z o.o.  
35-020 Rzeszów, ul. 17 Pułku Piechoty 7  
Nakład: 4000 egz.  
ISSN 1426 – 1804





Mateusz Uliasz  
rok II

## KALENDARIUM

### 14 grudnia

W małej auli Instytutu Teologiczno-Pastoralnego w Rzeszowie odbyło się sympozjum naukowe z zakresu filozofii przyrody pt. „Przyroda, informacja, ewolucja”.

### 22 grudnia

Po Mszy św. z obrzędem kandydatury i udzieleniem posługi lektoratu miała miejsce wigilia z pasterzem naszej diecezji, biskupem Janem Wątrobą.

### 5 stycznia 2023 r.

Odbyło się ostatnie spotkanie z cyklu „Seminarium Odnowy Wiary”, które prowadził dla nas Witek Wilk.

### 7 stycznia

Dla członków Stowarzyszenia Przyjaciół WSD z południowej części diecezji zostało zorganizowane spotkanie opłatkowe w Tarnowcu.



### 8 stycznia

Dla członków Stowarzyszenia Przyjaciół WSD z środkowej i północnej części diecezji zostało zorganizowane spotkanie opłatkowe w budynku naszego seminarium.

### 13 stycznia

Reprezentacja kleryków naszego seminarium udała się do Tarnowa, by tam wziąć udział w piłkarskich zmaganiach o mistrzowski puchar XIV Mistrzostw Polski Wyższych Seminariów Duchownych i Zakonnych w piłce nożnej halowej.

### 14 stycznia

Przeżywaliśmy styczniowy dzień skupienia. Konferencje wygłosił ks. prof. dr hab. Henryk Sławiński, wykładowca homiletyki w Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie i przewodniczący Stowarzyszenia Homiletów Polskich.

### 19-20 stycznia

Czterech kleryków z naszej wspólnoty brało udział w XXIV Mistrzostwach Polski Wyższych Seminariów Duchownych diecezjalnych i zakonnych w tenisie stołowym w Częstochowie.

### 25 stycznia – 4 lutego

Przeżywaliśmy czas zimowej sesji egzaminacyjnej. Po intelektualnych zmaganiach przyszedł czas na zasłużony odpoczynek.

### 4 lutego

Sześciu diakonów z naszej wspólnoty otrzymało skierowanie na praktykę duszpasterską.



### 11-12 lutego

Przeżywaliśmy pierwszy w tym semestrze dzień skupienia, który wygłosił nam ks. Przemysław Jamro, duszpasterz parafii pw. św. Rocha w Rzeszowie oraz diecezjalny moderator Ruchu Apostolstwa Młodzieży.

### 24 lutego

Miała miejsce droga krzyżowa ulicami Rzeszowa. W tym nabożeństwie pasyjnym oprócz naszej wspólnoty wzięła udział także grupa młodzieży z Ukrainy, przeżywająca swoje rekolekcje w budynku seminaryjnym.

### 5 marca

Odbył się wielkopostny dzień skupienia dla członków Stowarzyszenia Przyjaciół naszego Seminarium.





### 10-12 marca

Uczestniczyliśmy w kursie „Nowe Życie” w ramach Szkoły Nowej Ewangelizacji diecezji rzeszowskiej. Pochylaliśmy się nad tematem miłości Bożej, grzechu i zbawczej misji Chrystusa.

### 13-18 marca

Przeżywaliśmy czas wielkopostnych rekolekcji. Był to czas zatrzymania i refleksji nad swoją relacją z Jezusem. Konferencje wygłosił dla nas bp David Tencer OFM Cap z Islandii. Na zakończenie rekolekcji (17 marca) bp David udzielił posługi akolitu 7 braciom z roku IV. W okresie Wielkiego Postu w każdą niedzielę przeżywaliśmy nabożeństwo gorzkich żali. Kazania pasyjne wygłosił ks. Piotr Gnat, a świadectwem wiary i nawrócenia dzielili się zaproszeni przez niego goście.

### 25-26 marca

Klerycy z roku IV i V wraz z przełożonymi udali się do Lublina na wyjazdowe zajęcia z historii sztuki sakralnej.



### 6 kwietnia

Po Mszy Krzyżma św. w katedrze grupa licząca ponad 300 naszych młodych przyjaciół z LSO, dziewczęcej służby i schol parafialnych odwiedziła nas w seminarium.

### 8 kwietnia

Po porannej jutrzni usiedliśmy do wielkanocnego stołu z biskupem Janem Wątrobą, a następnie udaliśmy się na tygodniowy odpoczynek do domów rodzinnych.

### 15-16 kwietnia

Po powrocie kleryków z przerwy świątecznej miał miejsce kwietniowy dzień skupienia. Prowadził go ks. Piotr Żelazko, wikariusz patriarchalny ds. katolików hebrajskojęzycznych w diecezji jerozolimskiej.

### 20 kwietnia

W dużej auli Instytutu Teologiczno-Pastoralnego odbyło się pierwsze spotkanie z cyklu „Zakochani w Bogu. Zakochani w teologii. Wieczory z Ratzingerem/Benedyktem XVI”. Wykład poprowadził ks. prof. dr hab. Krzysztof Kaucha, pracujący naukowo na Katedrze Chrystologii i Eklezjologii Fundamentalnej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

### 29 kwietnia - 2 maja

W ramach weekendu majowego udaliśmy się na wycieczki. Odwiedziliśmy m.in. Wrocław oraz Wieliczkę, Tropie, Gródek n. Dunajcem i Jamną.

### 11 maja

W ramach cyklu spotkań Wieczory z Ratzingerem/Benedyktem XVI, organizowanego w Instytucie, wzięliśmy udział w wykładzie, który poprowadził kard. Gerhard Ludwig Müller, były prefekt Kongregacji Nauki Wiary oraz ks. prof. dr hab. Krzysztof Gózdź, redagujący zbiór wszystkich dzieł Ratzingera/Benedykta XVI „Opera omnia”.

### 15 maja

Odbyło się spotkanie nt. „Bóg w mojej rodzinie” z Jean-Marie Elle Setbon, autorem książki pt. „Od jarmułka do krzyża”.

### 20 maja

Święcenia diakonatu przyjęło 3 alumnów. Uroczystość odbyła się w parafii pw. Podwyższenia Krzyża św. w Rzeszowie.

### 25 maja

W seminaryjnej kaplicy odbyła się Msza św. w I rocznicę święceń neoprezbiterów (rok święceń: 2022).

### 27 maja

W katedrze Rzeszowskiej 6 diakonów przyjęło święcenia prezbiteratu. Dzień później, w niedzielę Zesłania Ducha Świętego, neoprezbiterzy odprawili Msze święte prymicyjne w rodzinnych parafiach.

### 31 maja

W kaplicy naszego seminarium została odprawiona Msza święta prymicyjna neo-

prezbiterów wraz z udzieleniem błogosławieństwa wszystkim klerykom i pracownikom seminarium.

### 1 czerwca

Wzięliśmy udział w ogólnopolskiej pielgrzymce Seminariów Duchownych na Jasną Górę.

### Przed nami:

2-9 czerwca - czas sesji zaliczeniowej  
12-23 czerwca - czas sesji egzaminacyjnej  
24 czerwca - Msza św. dziękczynna za cały rok formacji, po której nastąpi wyjazd na wakacje.

1 lipca - egzaminy wstępne do WSD w Rzeszowie



## DIAKONI

W dniu 20 maja 2023 r. w parafii pw. Podwyższenia Krzyża św. w Rzeszowie bp Jan Wątroba udzielił święceń w stopniu diakonatu trzem alumnom:



dk Łukasz Cyrnek  
Parafia Łąka



dk Dawid Piróg  
Parafia Pagorzyna



dk Janusz Szczęch  
Parafia Rzeszów  
pw. Podwyższenia Krzyża św.

Diakonat (gr. *diákonos* - „sługa”) wykształcił się w początkach chrześcijaństwa jako urząd osób odpowiedzialnych za funkcje charytatywne we wspólnocie chrześcijańskiej. Według Dz 6, 1-6 Apostołowie wybrali w Jerozolimie siedmiu mężczyzn (Szczepana, Filipa, Prochora, Nikanora, Tymona, Parmenasa i Mikołaja – prozelitę z Antiochii), mających skupiać się na posłudze miłosierdzia względem braci i siostr znajdujących się w potrzebie.

Zgodnie z teologią katolicką diakonat jest pierwszym z trzech stopni sakramentu święceń (są to kolejno: diakonat, prezbiterat i episkopat). W obrzędzie święceń biskup nakłada na kandydata ręce, ale „nie dla kapłaństwa, lecz dla posługi” (zob. Sobór Watykański II, *Lumen Gentium*, 29). Diakoni są powoływani, aby wspierać kapłanów w niektórych posługach. Nie wykonują oni funkcji typowo kapłańskich, jak celebrowanie Mszy świętej, rozgrzeszanie i namaszczenie chorych, ale wsparci łaską sakramentalną, mają za zadanie służyć Kościołowi „w posłudze liturgii, słowa i miłości” (zob. Sobór Watykański II, *Lumen Gentium*, 29).

Niektóre ceremonie diakon może sprawować samodzielnie. Jest zwyczajnym szafarzem Komunii świętej. Może uroczysto udzielać chrztu, asystować przy zawieraniu małżeństwa przez narzeczonych, przewodniczyć liturgii pogrzebu i nabożeństwu (np. Gorzkie żale). W ramach liturgii święceń diakonatu biskup wręcza nowo wyświęconemu Ewangeliarz jako znak specjalnej posługi głoszenia Ewangelii z miłością. Podczas każdej celebracji, w której uczestniczy diakon, zawsze on odczytuje tekst Ewangelii, nawet jeżeli obecny jest biskup czy papież. Diakon może także wygłosić homilię lub kazanie, czego nie może nigdy czynić osoba świecka. Ponadto w trakcie liturgii to on, w ramach swojego urzędu diaconońskiego, kieruje do wiernych takie zachęty, jak: Przekażcie sobie znak pokoju czy też: Idźcie w pokoju Chrystusa.

W świetle prawa kanonicznego Kościoła łacińskiego, święcenia diakonatu wprowadzają do stanu duchownego. Wobec tego, diakoni są obowiązani do regularnego trwania na modlitwie Liturgii godzin o każdej porze dnia, a także składają przyrzeczenie posłuszeństwa biskupowi i jego następcom oraz dobrowolnie przyjmują celibat.

## NEOPREZBITERZY DIECEZJI RZESZOWSKIEJ

W wigilię uroczystości Zesłania Ducha Świętego, tj. 27 maja 2023 r., w katedrze rzeszowskiej bp Jan Wątroba udzielił święceń kapłańskich w stopniu prezbiteratu sześciu kandydatom. Oto neoprezbiterzy diecezji rzeszowskiej:



Ks. Mikołaj Czurczak

Urodzony 25 lipca 1998 roku w Rzeszowie. Pochodzi z parafii pw. Znalezienia Świętego Krzyża w Niebylcu. Ukończył VI Liceum Ogólnokształcące w Rzeszowie. Praktykę diaconońską odbył w parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzeszowie oraz w parafii pw. św. Mikołaja w Brzezinach. Obronił pracę magisterską z liturgiki pt. „Miejsce przewodniczenia i jego rola w celebracji liturgicznej”, napisaną pod kierunkiem ks. dra Sławomira Jeziorskiego. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Już was nie nazywam sługami, bo służa nie wie, co czyni jego pan, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego” (J 15,15).



Ks. Sebastian Drzał

Urodzony 14 marca 1998 roku w Rzeszowie. Pochodzi z parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Łukawcu. Ukończył II Liceum Ogólnokształcące w Rzeszowie. Praktykę diaconońską odbył w parafii pw. Świętej Trójcy w Lyonie (Francja) oraz w parafii pw. św. Jadwigi Królowej w Gorlicach. Obronił pracę magisterską z filozofii pt. „Postmodernistyczne pojęcie kultury w myśli Zygmunta Baumana”, napisaną pod kierunkiem ks. dra Andrzeja Sołtysa. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Bo my nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli” (Dz 4, 20).





**Ks. Damian Knapik**

Urodzony 29 maja 1998 roku w Gorlicach. Pochodzi z parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Pagorzynie. Ukończył I Liceum Ogólnokształcące w Jaśle. Praktykę diakańską odbył w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Rzeszowie oraz w parafii pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy i św. Floriana w Rzeszowie (Załęże). Obronił pracę magisterską z teologii dogmatycznej pt. „Dziewictwo Matki Bożej w polskojęzycznych publikacjach teologicznych”, napisaną pod kierunkiem ks. dra Pawła Pietrusiaka. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6,68).



**Ks. Michał Mycek**

Urodzony 20 maja 1991 roku w Rzeszowie. Pochodzi z parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Sędziszowie Małopolskim. Ukończył Zespół Szkół Agro-Technicznych w Ropczycach. Praktykę diakańską odbył w parafii katedralnej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzeszowie oraz w parafii pw. Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika w Dobrzeczu. Obronił pracę magisterską z teologii dogmatycznej pt. „Elementy nowej eschatologii w teologii paschalnej Wacława Hryniewicza OMI”, napisaną pod kierunkiem ks. dra Krzysztofa Golasza. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „A ja bardzo płakałem, że nikt nie znalazł się godzinę, by księgę otworzyć i na nią patrzeć. I mówi do mnie jeden ze starców: ‘Przestań płakać: Oto zwyciężył Lew z pokolenia Judy, odrośł Dawida, tak że otworzy księgę i siedem jej pieczęci’” (Ap 5, 4-5).



**Ks. Jakub Ochoński**

Urodzony 9 grudnia 1997 roku w Rzeszowie. Pochodzi z parafii pw. św. Michała Archanioła w Rzeszowie. Ukończył Zespół Szkół Elektronicznych w Rzeszowie. Praktykę diakańską odbył w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Rzeszowie oraz w parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Palikówce. Obronił pracę magisterską z muzyki kościelnej pt. „Teologia muzyki w literaturze łacińskiej późnego antyku i wczesnego średniowiecza”, napisaną pod kierunkiem ks. dra Lucjana Dyki. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Nie lękaj się ich, bo jestem z tobą, by cię chronić - wyrocznia Pana” (Jr 1,8).



**Ks. Rafał Szpunar**

Urodzony 6 listopada 1991 roku w Rzeszowie. Pochodzi z parafii pw. Św. Stanisława Kostki w Jasionce. Ukończył Zespół Szkół Ekonomicznych w Rzeszowie. Praktykę diakańską odbył w parafii pw. Matki Bożej Śnieżnej w Rzeszowie. Obronił pracę magisterską z liturgiki pt. „Środa Popielcowa jako *initium et forma* Wielkiego Postu w homiliach Benedykta XVI”, napisaną pod kierunkiem ks. dra Sławomira Jeziorskiego. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Nawracajcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 3,2).



dk Janusz Szczęch  
rok V

Apostolska troska w praktyce:

## światlica „Wzrastanie”

Każdy człowiek od najmłodszych lat potrzebuje dobrego wzoru wychowawczego, kształtującego w nim takie postawy jak miłość, szacunek czy odpowiedzialność. Nie można jednak wyobrazić sobie realizacji tych postaw bez odwołania się do fundamentalnych zasad chrześcijańskich, wypływających z Ewangelii.

Zmiany, jakie nastąpiły w Polsce po 1989 r., otworzyły możliwości zakładania stowarzyszeń i fundacji, dających ludziom szansę na jednoczenie się i udzielanie pomocy osobom najbardziej potrzebującym. Jednym ze środowisk, które w duchu chrześcijańskim podjęło pewnego rodzaju misję niesienia pomocy na rzecz najbardziej potrzebujących, jest Fundacja „Wzrastanie”. Pomysłodawcą i założycielem był ks. Franciszek Rząsa z grupą społecznie zaangażowanych osób świeckich. W 1991 r. założono Fundację Pomocy Młodzieży

im. Jana Pawła II „Wzrastanie”, której początki związane są z wielką duszpasterską troską o dzieci i młodzież ze strony ks. Franciszka Rząsy – duszpasterza młodzieży.

Za pierwszy cel fundacja obrała udzielanie wszechstronnej pomocy młodzieży we wzrastaniu wewnętrznym w myśl Ewangelii i w coraz pełniejszym przyjmowaniu chrześcijańskiego systemu wartości. Jej działalność miała objąć głównie dzieci i młodzież, które znajdowały się w trudnych warunkach. Realizacja tych celów zakładała działalność na płaszczyźnie społecznej, edukacyjnej, a w sposób szczególny - charytatywnej i duchowej.

W 2004 roku pojawiła się ryzykowna propozycja umieszczenia światlicy w bloku rotacyjnym w Rzeszowie przy ulicy Hoffmanowej 23. Idea okazała się na tyle dojrzała i wartościowa, że przyję-



to ją pozytywnie, a z czasem wpisała się w strukturę tego bloku. Obecnie warunki lokalowe światlicy są bardzo dobre; dzieci mają do dyspozycji dwie sale do nauki, salę komputerową, aulę ze sceną (służącą jako sala spotkań okolicznościowych, a także jako sala rekreacyjna czy sportowa). Światlica posiada również kuchnię i przestronną jadalnię, gdzie dzieci i młodzież mają możliwość spożycia gotowanych posiłków.

W światlicy prowadzone są zajęcia dydaktyczne, polegające na pomaganiu dzieciom w odrabianiu zadań domowych, indywidualnej pomocy mającym trudności w nauce i umożliwianiu im skorzystania z korepetycji z języków obcych i przedmiotów ścisłych. Wychowankowie światlicy biorą też udział w profesjonalnie prowadzonych zajęciach sportowych tj. tenisa stołowego i piłki nożnej. Podczas zajęć komputerowych wychowankowie

rozwijają własne zainteresowania z dziedziny informatycznej np. poprzez zakładanie strony internetowej na wybrany temat. Dzieci mogą też liczyć na wskazówki ze strony prowadzącego zajęcia, który uświadamia je w zakresie bezpiecznego korzystania z internetu. Udział w zajęciach muzycznych i tanecznych nie tylko wpływa na kształtowanie szeroko rozumianej postawy twórczej, ale zaspokaja potrzebę aktywności, kontaktu z innymi, przynależności do grupy, prezentacji samego siebie. Zajęcia plastyczne wyzwalały nagromadzone w dzieciach emocje, wpływają odprężająco, niwelują stres dnia codziennego, rozwijają wyobraźnię, estetykę i inwencję twórczą, dają im również radość. Biorąc udział w warsztatach teatralnych każdego roku dzieci przygotowują przedstawienie wielkanocne i jasełka. Przedstawienia odbywają się przy





wiek został stworzony. To relacje oparte na byciu ze sobą w prawdziwej, stworzonej przez Boga rzeczywistości, której nie zastąpi im nigdy wirtualny świat mediów społecznościowych. W celu jeszcze lepszego służenia dobru swych wychowanków świetlica „Wzrastanie” otwarta jest na wszelką pomoc materialną i duchową ze strony wszystkich ludzi dobrej woli. W tę pomoc może włączyć się każdy, komu leży na sercu dobro dzieci i młodzieży, którym stwarza się możliwości rozwoju według takich wartości, jak: Bóg, ojczyzna, rodzina, prawda, wzajemny szacunek, odpowiedzialność.

udziale rodziców i zaproszonych gości. Warsztaty rozwijają uzdolnienia indywidualne młodych, zachęcają do twórczej ekspresji, rozbudzają wrażliwość artystyczną oraz uczą przełamywać nieśmiałość podczas występu przed innymi. Warto również wspomnieć o zajęciach profilaktycznych, które prowadzone są przez wychowawców świetlicy. Ich celem jest rozwój kompetencji społecznych, pomoc w rozumieniu własnych emocji, nauka samokontroli i wzrost poczucia własnej wartości.

Świetlica „Wzrastanie” może również liczyć na pomoc rzeszowskich kleryków, którzy, w miarę swoich możliwości czasowych, angażują się w różne działania tej placówki w ramach wolontariatu. Ich zadaniem jest realizacja zaleceń wychowawców nie tylko w niesieniu pomocy dzieciom w nauce, ale także towarzyszeniu im w zajęciach, które służą rozwojowi fizycznemu, psychicznemu oraz duchowemu. Czas spędzony przez dzieci w świetlicy daje im szansę nawiązywania relacji osobowych, do których każdy czło-



## Klika słów o potrzebie, celu i funkcjonowaniu Stowarzyszenia Przyjaciół WSD w Rzeszowie

W Piśmie Świętym oraz innych źródłach można znaleźć wiele wypowiedzi na temat sakramentu kapłaństwa i samych kapłanów. W piątym rozdziale Listu do Hebrajczyków czytamy: „Każdy bowiem kapłan jest z ludzi brany i dla ludzi ustanawiany” (Hbr 5,1). Św. Jan Maria Vianney, proboszcz z Ars, w jednym z kazań także podkreślał: „Kapłan nie żyje dla siebie, żyje dla was”. Kapłaństwo więc nie jest nigdy prywatną sprawą powołanego, ale ten dar ma wykorzystywać w służbie innym w celu towarzyszenia im ku zbawieniu. Niewątpliwie, jest to bardzo odpowiedzialne zadanie, choć – niestety – przez współczesną kulturę uważane za zbędne. Stąd też koniecznym obowiązkiem każdego powołanego do kapłaństwa pozostaje właściwe przygotowanie się do tegoż sakramentu. Bardzo dobrze jest, gdy kandydaci do kapłaństwa mają wokół siebie ludzi, którzy im towarzyszą i ich wspierają. Pomaga to właściwie rozeznawać powołanie i przygotowywać się do zadań, które rzeczywiście będą odpowiedzią na potrzeby wiernych, a nie prywatnymi

Kacper Ziobro  
rok II







ideami. Jedną z form takiego wsparcia jest członkostwo w Stowarzyszeniu Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie.

Stowarzyszenie ma na celu troskę o rozwój powołań kapłańskich wyrażaną przede wszystkim przez osobistą modlitwę, np. duchową adopcję kleryka oraz dobrowolne ofiary materialne. Ponadto jest jedną z form, która umożliwia klerykom kontakt z osobami zaangażowanymi w życie Kościoła, czego nie może zabraknąć

w czasie przygotowywania się do posługi kapłańskiej. Członkowie stowarzyszenia nie biorą na siebie jedynie pewnych zobowiązań, ale mogą również poznawać życie w seminarium, a także podejmować własną formację. Realizuje się to przez coroczne spotkania w okresie Bożego Narodzenia, dzień skupienia w Wielkim Poście oraz pielgrzymki. Formą wdzięczności jest cotygodniowa Msza św. w intencji żywych oraz zmarłych członków stowarzyszenia i prywatna modlitwa seminarzystów. Przyjaciele seminarium ostatecznie sami określają wymiar swojego zaangażowania zarówno w przestrzeni duchowej, jak i materialnej - każde wsparcie ma dla kleryków i przełożonych wielką wartość. Organizowane spotkania i wyjazdy także są jedynie pewną propozycją, udział w nich jest dobrowolny.

W naszej diecezji oddziały stowarzyszenia istnieją w kilkudziesięciu parafiach. Nowo powstałym jest oddział przy parafii Trójcy Świętej w Czudcu, liczący obecnie 23 osoby. Członkowie w ramach pierwszego spotkania parafialnego mieli okazję zapoznać się z funkcjonowaniem seminarium i stowarzyszenia oraz poznać codzienne życie kandydatów do kapłaństwa. Takie spotkania mają wielką wartość także dla nas, kleryków, ponieważ nabieramy wówczas swobody w kontaktach z ludźmi z różnych grup i przede wszystkim możemy poznawać problemy osób, do których mamy być posyłani, a ta wiedza jest bezcenna. Bardzo zależy nam, by wszyscy, którym bliska jest troska o powołania kapłańskie i którzy dotąd realizowali to na swój sposób - za co jesteśmy ogromnie wdzięczni - dołączali do stowarzyszenia.

## Kościół jest terażniejszością Chrystusa, naszą jednoczesnością z Nim, Jego jednoczesnością z nami

Wywiad z ks. prof. dr hab. Krzysztofem Kauchą



Wywiad ZNAKU ŁASKI

**Księża Profesorze, jak dobrze wiemy, hasło roku duszpasterskiego 2022/2023 brzmi: „Wierzę w Kościół Chrystusowy”. W związku z tym pragniemy skierować uwagę drogich Czytelników naszego czasopisma na rzeczywistość Kościoła. Dlatego pierwsze pytanie do Księdza Profesora: czym w swej najgłębszej istocie jest Kościół?**

Bardzo się cieszę, że Redakcja „Znaku Łaski” zaczyna od pytania o najgłębszą istotę i to Kościoła Chrystusowego. To jest pytanie „z ducha” Josepha Ratzingera, Benedykta XVI. Faktycznie, nie możemy zatrzymywać się na wizerunku i budowaniu wizerunku, jak to się dzieje dziś, na wrażeniach, opiniach, skojarzeniach, powierzchowności. Trzeba sięgać do istoty rzeczy. Trudno jest nazwać najgłębszą



istotę Kościoła. Najlepiej jej doświadczać poprzez bycie w Kościele całym sobą. Ratzinger na podstawie tego doświadczenia bycia w Kościele tak m.in. ujął jego istotę: „Kościół jest terażniejszością Chrystusa, naszą jednoczesnością z Nim, Jego jednoczesnością z nami” (J. Ratzinger, *Opera omnia* t. VIII/1, s. 236). I jeszcze tak: „W Kościele wychodzimy z paradygmatów, aby stanąć w obliczu samej Prawdy (zob. Mk 4,18; J 16,25). Na tym właśnie polega «Objawienie»; stanowi ono sam rdzeń naszego wyzwolenia, wyprowadza nas z labiryntu obrazów i historycznych idei, i doprowadza do spotkania z rzeczywistością darowaną nam w Chrystusie” (J. Ratzinger, *Opera omnia* t. VIII/2, s. 691). Zdaniem Ratzingera, istota Kościoła jest zawarta w samym słowie „Kościół”: słowo „Kościół” (*Ekklesia*) zostało świadomie wybrane przez Apostołów na określenie absolutnej nowości w dziejach świata, zapoczątkowanej w Jezusie Chrystusie, do której Apostołowie zostali osobiście powołani i za którą wzięli osobistą odpowiedzialność. Zainicjowanie Kościoła to wielki mesjański czyn Jezusa dla całego świata. Inicjując swój Kościół (Kościół Chrystusowy), Pan wziął odpowiedzialność za wszystkich, na zawsze. Najgłębszą istotą Kościoła jest to, że w nim Pan nas zbawia, czyli niesie, podtrzymuje, prowadzi, miłuje, towarzyszy, idzie z nami. Raz jeszcze przypomnę: „Kościół jest terażniejszością Chrystusa, naszą jednoczesnością z Nim, Jego jednoczesnością z nami”.

**Niekiedy w celu zobrazowania danej rzeczywistości przydatny okazuje się jakiś obraz. Do jakiego obrazu można by odnieść rzeczywistość Chrystusowego Kościoła?**

Najwłaściwsze są oczywiście obrazy biblijne. Z wiary biblijnej i myślenia biblijnego, z całej biblijnej historii zbawienia rodzi się Kościół i w Biblii Nowego Testamentu „zapisał” on siebie, bo przecież księgi Nowego Testamentu to pierwsze dzieło tzw. Tradycji Kościoła, Tradycji apostoelskiej. Doskonale te biblijne obrazy Kościoła przypominają początek Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium* Soboru Watykańskiego II. Każdy z tych obrazów jest piękny i istotny. W wykładzie teologii (konkretnie: eklezjologii – teologicznej nauki o Kościele) te obrazy są traktowane zbyt intelektualistycznie, jako obrazy, czyli metafory, symbole (do zapamiętania), a tymczasem one nakreślają sposoby egzystencji Kościoła jako wspólnoty wierzących. Ale jest jeden obraz dziś szczególnie, powstały w dzisiejszych czasach; to wyjątkowy przypadek obrazu i obrazowania. Mam na myśli amerykański serial „The Chosen”, mający na świecie bardzo liczną widownię. Ludzie, zwłaszcza młodzi, chcą iść za tym obrazem ukazującym życie Jezusa i pierwszych uczniów oraz uczennic Pana: rodzącego się Kościoła Chrystusowego. „The Chosen” jest współczesnym filmowym apokryfem Nowego Testamentu. Trzyma się wiernie głównego przekazu tekstów kanonicznych, ale też dodaje wiele od siebie. To, co dodaje, dobrze oddaje rzeczywistość Chrystusowego Kościoła, a właściwie współczesną za nią tęsknotę i chęć zaangażowania się w tę rzeczywistość. W ramach zajęć, które prowadzę w KUL dla studentów teologii przygotowujących się do kapłaństwa oglądamy ten serial, odcinek po odcinku (oczywiście nie na zajęciach, lecz w ramach pracy domowej), bo „The Chosen” jest obrazem, poazaniem tego, jak Jezus



Obrazy soboru nicejskiego I, na którym została potępiona herezja Ariusza





Kadr z serialu „The Chosen” (od lewej: św. Maria Magdalena, św. Mateusz Apostoł, Jezus, św. Piotr Apostoł, św. Jan Apostoł)

powoływał i jak nieustannie powołuje do pójścia za nim w Kościele.

**Pamiętam z lekcji katechezy zapewnienia katechety dotyczące tego, że Kościół nikogo nie wyklucza oraz że Kościół nikogo nie potępia. Czy rzeczywiście można powiedzieć, że na przestrzeni wieków Kościół pozostawał otwarty dla każdego?**

Tak, Kościół zawsze był i jest otwarty dla każdego. Kościół jest dla wszystkich, dosłownie. To jego sens i tak chce Pan. Pamiętam, jak mój nauczyciel i mistrz teologii fundamentalnej, ks. prof. Marian Rusecki (1942-2012) zauważył kiedyś, że choć ogólne wyobrażenie mówi, że Jezus bardzo ostro przeciwstawiał się krótkowzroczności i hipokryzji uczonych w Piśmie oraz faryzeuszów, to jednak ich

zapraszał do wiary oraz wspólnoty wokół siebie. Rozumnych i uczciwych uczonych w Piśmie i faryzeuszów chwalił. Kościół jest otwarty dla każdego i każdemu jest potrzebny, wręcz niezbędny. Jeśli Kościół jest swoistą teofanią (choć najważniejszą Teofanią jest sam Jezus Chrystus), jeśli – jak pisze Ratzinger: „W Kościele wychodzimy z paradygmatów, aby stanąć w obliczu samej Prawdy”, jeśli Kościół „wyprowadza nas z labiryntu obrazów i historycznych idei i doprowadza do spotkania z rzeczywistością darowaną nam w Chrystusie” (J. Ratzinger, *Opera omnia* t. VIII/2, s. 691), to Kościół jest dla każdego wyzwoleniem. Kościół nikogo nie potępia w sensie potępienia definitywnego, w sensie wykluczenia z jedności z Bogiem (zbawienia wiecznego), bo to może uczynić jedynie Bóg. Kościół takiej

władzy nie ma. Kościół natomiast może wykluczać (i musi, jeśli naprawdę bierze odpowiedzialność za powagę Ewangelii) ze swej społeczności, gdy zachodzi taka konieczność, gdy ktoś odrzuca lub deformuje Ewangelię i wiarę. W starożytności Kościół wykluczał z bycia w nim heretyków (schizmatycy sami się wykluczali; oczywiście także apostaci). To było oczywiste. Trudno sobie wyobrazić, by Kościół nie reagował i spokojnie przyglądał się (a nawet chwalił za kreatywność) zwolenników arianizmu, doketyzmu, marcjonizmu, manicheizmu itp. Ważny był sposób tych wykluczeń: zawsze było to wykazanie błędu i zaproszenie (czasami ponaglenie) do nawrócenia i powrotu do jedności Kościoła.

**W okresie patrystycznym św. Cyprian, biskup Kartaginy (+ ok. 258 r.) miał powiedzieć: *extra Ecclesiam salus nulla* (poza Kościołem nie ma zbawienia). Czy – wobec tego – jeżeli ktoś z różnych powodów nie należy do wspólnoty Kościoła, to nie ma szans na zbawienie?**

Faktycznie, św. Cyprian tak powiedział i pisał, z całym przekonaniem. Ale do kogo pisał i jaka była to sytuacja? Pisał do schizmatyków, którzy przyłączali się do różnego rodzaju herezji czy sekt i odchodzili od wiary Kościoła oraz jedności z nim. Widząc powagę sytuacji i wielkie niebezpieczeństwo, Cyprian twierdził, że poza Kościołem nie ma zbawienia, a to znaczy: w herezjach i sektach nie znajduje się prawdziwej, zbawczej nauki. Kto rozbija jedność Kościoła, ten niszczy widzialny znak uczyniony przez Boga dla zbawienia wszystkich, którym jest właśnie Kościół. Niestety, wielkim błędem teologii w następnych wiekach było to,

że ze zdania *extra Ecclesiam salus nulla* Cypriana uczyniono regułę/zasadę teologiczną, która przesłaniała naukę biblijną. Jednak w XX wieku Święte Oficjum (poprzednik Kongregacji Nauki Wiary, a dziś Dykasterii Nauki Wiary) potępiło pogląd, że tylko przynależność do Kościoła katolickiego daje możliwość zbawienia. Ratzinger wiele miejsca poświęcił interpretacji zdania *extra Ecclesiam salus nulla* i jego interpretacja jest mądra i piękna. Krótko mówiąc: Kościół nie ma prawa „dekretowania”, kto będzie zbawiony, a kto nie. Kościół od zawsze trzymał się przekonania, że wyznawcy innych religii, a także niewierzący w Boga mogą liczyć na zbawienie, jeśli postępują zgodnie z sumieniem i podstawowymi zasadami etycznymi. I co może zaskoczyć: Ratzinger z całym naciskiem pisał, że zbawienia nie otrzymuje się dlatego, że jest się chrześcijaninem, bo można nim przecież być pozornie. Żadna religia, nawet chrześcijaństwo, żaden system religijny nie zbawia, bo zbawia Bóg. Chrześcijaństwo jest drogą. Jeśli się nią kroczy, to doświadcza się zbawienia w teraźniejszości i można mieć nadzieję na zbawienie wieczne.

**Wybitny francuski teolog, Henri de Lubac SJ, w książce pt. *Paradoxe et***



św. Cyprian z Kartaginy





ks. prof. Krzysztof Kaucha z zespołem redakcyjnym „Znaku Łaski”

**mystere de l'Eglise pochylał się nad istnieniem swego rodzaju jedności przeciwieństw w kontekście misterium Kościoła, np. Kościół jest widzialny i niewidzialny, jest święty i pełen grzeszników, pokazujący ludziom powołanie do wieczności a jednocześnie skupiony na sprawach tego świata. Jak wytłumaczyć istnienie tej complexio oppositorum (jedności przeciwieństw)?**

Korzeń tego tkwi w samym rdzeniu bytowania, życia. Oczywiście czym innym jest sprzeczność, a czym innym paradoks, dwubiegunowość. Sam byt, Wszechświat jest współistnieniem podstawowej dwubiegunowości: materii i ducha. Światło ma strukturę dwubiegunową: korpuskularno-falową. Człowiek jest cielesny i duchowy, może mieć wielkie wzloty i wielkie upadki (ten sam człowiek). Wielkim paradoksem jest współistnienie życia i śmierci, która – paradoksalnie – jest konieczna,

by wejść do życia wiecznego. Dotyczy to również Kościoła Chrystusowego, bo jest on zanurzony w bytowanie, czas, historię. Ratzinger tak kiedyś napisał: „(...) z jednej strony jest on [Kościół – K.K.] poniżany wszelkimi formami ludzkiej niewierności, a z drugiej jest w nim coś trwałego i skutecznego, co za sprawą Boga daje człowiekowi nadzieję i zbawienie. Kościół byłby więc ze swej istoty „paradoksalny”, dwupostaciowy, złożony z niewierności i błogosławieństwa” (J. Ratzinger, *Opera omnia* t. VIII/1, s. 110). Najważniejsze jest to, że właśnie w Kościele uczymy się paradoksalności całej rzeczywistości, w tym i paradoksalności nas samych oraz więcej: w Kościele uczymy się, że to wszystko, te wszystkie paradoksy mają Wielki Sens.

**Ksiądz Profesor jest znawcą pism i myśli Josepha Ratzingera/Benedykta XVI. Czym charakteryzowała się myśl eklezjologiczna tego wielkiego niemieckiego teologa?**

On był faktycznie wielkim niemieckim teologiem, ale i kimś o wiele więcej. Był najwybitniejszym teologiem chrześcijańskim naszych czasów. Nie zdziwiłbym się, gdyby za jakiś czas został Doktorem Kościoła, a nawet Wielkim Doktorem Kościoła. Mógłby być nazwany *Doctor Christianitatis*, przy czym *Doctor* oznaczałoby zarówno nauczyciel, jak i lekarz. Bogu dzięki napisał mnóstwo dzieł i różnego rodzaju tekstów, które zasługują na zbiorczą nazwę „summa chrześcijaństwa”. Geniusz Ratzingera jest porównywalny z geniuszem św. Augustyna i św. Tomasza z Akwinu: dwóch wielkich filarów chrześcijaństwa i Kościoła. Śmiem twierdzić, że Ratzinger ich przewyższył, a to dlatego, że oni nie musieli odpowiadać na wyzwania oświecenia, liberalizmu, zeświecczenia,



laicyzacji. On musiał i uczynił to genialnie. W jego tekstach jest doskonała diagnoza naszego świata oraz recepta na chrześcijańskie życie w nim, a także główne linie obrony chrześcijaństwa. A czym charakteryzowała się jego myśl eklezjologiczna? Szedł do istoty rzeczy: najgłębszej istoty Kościoła. To eklezjologia wierna Pismu, Tradycji, Magisterium i nauce Ojców Kościoła (nie spotkałem innego eklezjologa systematyka, który tak świetnie znałby Ojców). Dalej: Ratzinger uczył, że Kościół jest realnością, jest konkretnością, nie jest „mistyczny” lub obecny w idealnych małych wspólnotach czy w ludzkich marzeniach lub we wnętrzu człowieka, gdzie jest „czysta” wiara. Dlatego Ratzinger przypominał, że niestety od średniowiecza dokonała się w eklezjologii zamiana desygnatów pojęć *corpus mysticum* (ciało mistyczne) i *corpus reale* (ciało realne): dla





ks. prof. Krzysztof Kaucha wygłaszający wykład w dużej auli w WSD w Rzeszowie



wczesnego chrześcijaństwa i Ojców *corpus reale* to właśnie Kościół (historyczno-społeczny konkret), a *corpus mysticum* to Eucharystia. Poprzez tę zamianę (i wpływ eklezjologii protestanckiej) zaczęła się zacierać realność i konieczność Kościoła. Ona też cechuje eklezjologię Ratzingera: nie ma chrześcijaństwa, wiary i egzystencji chrześcijańskiej bez Kościoła (konkretności: konkretnych form, struktur, wspólnot, reguł, życia kościelnego). Ratzinger nie tylko przypominał, lecz także uzasadniał to, że Kościół katolicki zachował całą tożsamość Kościoła pier-

wotnego, a to głównie z powodu prymatu biskupa Rzymu i jego nieprzerwanej sukcesji. Myślę, że znana jest sprawa idei „Kościołów siostrzanych”<sup>1</sup>. Ratzinger jako Prefekt Kongregacji Nauki Wiary wydał notę, która wyjaśniała właściwe znaczenie tego określenia i – notabene! – wskazała

1 „Istotnie, w ścisłym znaczeniu «Kościołami siostrzanymi» są wyłącznie Kościoły partykularne [np. Kościół diecezji rzeszowskiej i Kościół archidiecezji lubelskiej – Z.Ł.] (lub zgrupowanie Kościołów partykularnych; na przykład patriarchaty i metropolie) między sobą. Pozostaje to rzeczą jasną także wtedy, gdy wyrażenie «Kościoły siostrzane» jest używane w tym właściwym znaczeniu, że Kościół powszechny, jeden, święty, powszechny i apostołski, nie jest siostrą, lecz matką wszystkich Kościołów partykularnych”. Kongregacja Nauki Wiary, *Informacja dotycząca wyrażenia „Kościoły siostrzane”*, 10.

miejsca w papieskim nauczaniu, w których było ono użyte niewłaściwie. To niezwykle ciekawa sprawa. Kościół na przestrzeni wieków przeżywał różne kryzysy. Czy w dzisiejszej dobie można mówić o kryzysie w Kościele? Jeżeli tak, to czego on dotyczy i jak wypada na tle kryzysów mających już miejsce w historii? Owszem, czy kiedykolwiek Kościół nie był w jakimkolwiek kryzysie? Kryzysy były różnego rodzaju: napierały z zewnątrz i były też wewnętrzne. Jest wiele słuszności w stwierdzeniu, że kryzysów w historii Kościoła było tak wiele, że już dawno

powinien on przestać istnieć. A jednak odradzał się, jakieś formy ginęły i jednocześnie pojawiały się nowe, oczyszczone, otwierające przyszłość. Ratzinger napisał, że „prawdziwa odnowa Kościoła polega zawsze na tym, aby odcinać wyrosłe chwasty poszczególnych czasów (które zwykle pojawiają się niezauważenie) i ponownie przywrócić szacunek czystemu obrazowi początku” (J. Ratzinger, *Opera omnia* t. XII, s. 242). Wiele dawnych kryzysów dziś się powtarza, choć może w zmienionej szacie. Jednak jest dziś kryzys zupełnie nowy, a mianowicie konieczność bycia





Kościoła w świecie, który już się znudził chrześcijaństwem, co oczywiście dotyczy najbardziej Europy. Ratzinger alarmował, że właśnie w Europie jest najwięcej ochrzczonych niewierzących (ochrzczonych pogan) i zdaje się, że Kościół jeszcze tej nowej sytuacji nie wziął poważnie pod uwagę. Ratzinger kiedyś zadał pytanie: czy można udzielać sakramentów ochrzczonym niewierzącym i czy one są ważne udzielane? To bardzo poważne pytanie, dotyczące zwłaszcza sakramentów małżeństwa i bierzmowania. Czy Kościół dziś zmierzy się z tym paradoksalnym, a nawet absurdalnym fenomenem? Do tego trzeba jeszcze dodać taktykę stosowaną dziś wobec Kościoła, zwłaszcza katolickiego: zarzucać go nieustannie problemami i pytaniami (nawet jeśli to tylko insynuacje) tylko po to, by nie miał czasu i siły na... głoszenie Ewangelii. Może się mylę, ale wydaje mi się, że jest obecnie taka taktyka, która była źródłem powstania filmu „Franciszkańska 3”. Jest jednak jeden, bardzo Boży kryzys w Kościele, kryzys permanentny. Ratzinger tak o nim pisze: „(...) «Pascha», przechodzenie od sposobu życia tego świata do życia w nowości Ducha, nadal jest jego [Kościół – K.K.] żywym, podstawowym prawem; tajemnica wielkanocna jest stałą formą kościelnej egzystencji w tym świecie” (J. Ratzinger, *Opera omnia* t. VIII/1, s. 423). To przechodzenie, ta pascha Kościoła boli i powinna boleć, jest kryzysem, lecz jednocześnie jest największym błogosławieństwem, bo jest drogą do wolności: „W Kościele chodzi o wolność w najgłębszym sensie tego słowa, o możliwość uczestnictwa w bycie Bożym” (J. Ratzinger, *Opera omnia* t. VIII/1, s. 408). (J. Ratzinger, *Opera omnia* t. VIII/1, s. 423).

### Może takie pytanie na koniec: dla czego warto być w Kościele i kochać Kościół?

Odpowiedź może być bardzo krótka: jeśli nie Kościół, to co? Idee kulturowe, polityczne, zamknięcie się w indywidualnym, prywatnym świecie? To wszystko jest przemijające, niepewne i nie wyzwala człowieka, lecz go zamyka przed Bogiem i innymi ludźmi, a także przed samym sobą. Wyzwala, „otwiera” człowieka, ludzkość, całą historię i cały świat właśnie Kościół Chrystusowy. Przytoczę dwa fragmenty z pism Ratzingera: „To, że Kościół przez całe wieki budził siłę służenia i temu służeniu mógł nadawać sens, jest dzisiaj ośmieszane i wykpiwane. Tak „niedemokratyczne” cnoty, jak pokora, cierpliwość i dobrowolne ograniczanie własnej wolności na korzyść wolności drugiego, w oczach postępowego współczesnego człowieka uchodzą co najwyżej za zacofanie albo nawet opatrywane

są etykietą „kuźni zabobonu”, ponieważ te cnoty przynosiłyby przecież korzyść jedynie panującym. Trzeba by powiedzieć, że przynoszą one korzyść cierpiącym – prawdopodobnie jednak już niedługo odechce się nam z tego śmiać i to wykpiwać” (J. Ratzinger, *Opera omnia* t. VIII/1, s. 113). „Wychowywanie do *sentire ecclesiam* będzie musiało prowadzić właśnie do takiego trzeźwego posłuszeństwa, które rodzi się z prawdy i do prawdy prowadzi. Kościół potrzebuje dzisiaj (i we wszystkich czasach) nie pochlebców tego, co jest, lecz ludzi, których pokora i posłuszeństwo nie są mniej ważne niż pasjonująca walka o prawdę, ludzi, którzy dają świadectwo mimo wszelkiego możliwego niedocenywania i zwalczania, jednym słowem – ludzi, którzy Kościół kochają bardziej niż wygodnictwo i nienaruszalność własnego losu” (J. Ratzinger, *Opera omnia* t. VIII/1, s. 425).



**Ks. Krzysztof Kaucha** (ur. 1968 r. w Lublinie) – od 1993 r. kapłan archidiecezji lubelskiej. Był wikariuszem parafii św. Jadwigi Królowej w Lublinie (1993-95). W 1995 r. rozpoczął studia specjalistyczne w Sekcji Teologii Fundamentalnej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, zakończone uzyskaniem tytułu licencjata w 1997 r. Od października 1997 r. pracuje na KUL jako asystent naukowo-dydaktyczny w Katedrze Eklezjologii Fundamentalnej. W maju 1998 r. uzyskał doktorat, a 10 lat później stopień doktora habilitowanego z zakresu teologii fundamentalnej. Od 2021 r. - profesor nauk teologicznych. Jest członkiem zespołu ekspertów KUL, autorem wielu publikacji w formie książek, artykułów naukowych i popularyzujących, haseł leksykonowych i encyklopedycznych, recenzji oraz prac zbiorowych.





ks. prof. dr hab.  
Marcin Składanowski  
wykładowca zagadnień  
ekumenicznych

# Wierzę w jeden Kościół

Katolik wierzy w Kościół i tę wiarę publicznie wyznaje, powtarzając w czasie Mszy Świętej w niedziele i uroczystości słowa starożytnego Symbolu nicejsko-konstantynopolitańskiego: „Wierzę w jeden, święty, powszechny [katolicki] i apostolski Kościół”. To uroczyste wyznanie mówi nie tylko o istnieniu Kościoła jako przedmiocie wiary, ale również o jego koniecznych cechach. Jest to zatem Kościół apostolski, ponieważ wyrasta z misji nauczania i sprawowania sakramentów powierzonej przez zmartwychwstałego Chrystusa Apostołom (Mt 28,19-20) oraz tę misję kontynuuje przez apostołskie zaangażowanie wszystkich pokoleń chrześcijan. Jest to Kościół katolicki, co oznacza – zgodnie z greckim znaczeniem tego słowa – że jest z jednej strony otwarty dla wszystkich ludzi, a z drugiej (i to jest jeszcze ważniejsze), jest „pełny”, czyli ma wszystko, co trzeba, aby człowiek mógł poznać Boga i tak przeżyć życie doczesne, by osiągnąć zbawienie. (Trudno nie zauważyć, że polscy tłumacze Mszału Rzymskiego, którzy zastąpili w wyznaniu wiary termin „katolicki” przymiotnikiem „powszechny”, bardzo zubożyli

znaczenie tej cechy Kościoła). Jest to także Kościół święty – nie dlatego, że gromadzi świętych ludzi, lecz przez to, że jest w nim obecny Pan Bóg, głoszone jest słowo Boże i są sprawowane sakramenty święte. Interesujące jest, że cechą Kościoła, którą wyznajemy w uroczystym Symbolu, jest także jedność. Oznacza to, że jedność nie jest mało znaczącym faktem, lecz prawdą katolickiej wiary.

## Kościół czy Kościoły?

Wiara w jedność Kościoła może przysparzać katolikowi trudności. Aby ją jednak zrozumieć, warto przypomnieć sobie, jakie znaczenia ma słowo „kościół”. Może ono oznaczać chrześcijańską świątynię – wówczas rzeczywiście spostrzegamy, że kościołów jest wiele. Jednakże nie o takie znaczenie kościoła chodzi w Symbolu wiary. Przez Kościół można także – zgodnie ze starożytną tradycją – rozumieć Kościół lokalny, czyli wspólnotę wierzących zgromadzoną wokół swojego biskupa. Dzisiaj takim Kościołem jest każda diecezja. W tym znaczeniu również możemy mówić o „Kościółach” pozostających między sobą w jedności dzięki tej samej wierze,

sakramentom świętym i jedności z Biskupem Rzymskim.

Jednakże Kościół, który wyznajemy w Symbolu wiary, jest czymś większym – to wspólnota wszystkich wierzących zgromadzona wokół Jezusa Chrystusa, wyznająca wiarę katolicką, umacniana sakramentami świętymi i dająca chrześcijańskie świadectwo życia. Taki Kościół założył Pan Jezus w czasie swojej ziemskiej misji, mówiąc do św. Piotra: „Ty jesteś Piotr, czyli Skała, i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16,18). Pan Jezus założył więc jeden Kościół i chciał, aby ten Kościół trwał.

Gdy przyglądamy się dziejom chrześcijaństwa, widzimy wszakże, że od samego początku dochodziło w nim do podziałów. Mówi o nich już św. Paweł, wspominając z bólem konflikty między pierwszymi chrześcijanami: „Ja jestem Pawła, a ja Apollosa; ja jestem Kefasa, a ja Chrystusa” (1 Kor 1,12). W ciągu wieków powstało wiele wspólnot, które wyznają wiarę chrześcijańską, głoszą ją i dają o Panu Jezusie autentyczne świadectwo. Współczesny ruch ekumeniczny służy

właśnie temu, aby chrześcijan, podzielonych w ciągu wieków, zgromadzić w jednej widzialnej wspólnotie wiary, tak aby ich świadectwo wobec świata było jeszcze bardziej wiarygodne.

Podziały, które powstały pomiędzy chrześcijanami, nie oznaczają jednak, że nie istnieje już ten jeden Kościół założony niegdyś przez Chrystusa. Gdyby tak było, Jego obietnica dana św. Piotrowi byłaby mniej skuteczna niż ludzki grzech, który doprowadził do podziałów.

## Kościół Chrystusowy trwa w Kościele katolickim

Obietnica Pana Jezusa jest niezawodna. Jak naucza II Sobór Watykański, „ten jedyny Kościół Chrystusowy, który wyznajemy w Symbolu wiary jako jeden, święty, katolicki i apostolski, który Zbawiciel nasz po zmartwychwstaniu swoim powierzył do pasienia Piotrowi (J 21,17), zlecając jemu i pozostałym Apostołom, aby go krzewili i nim kierowali (por. Mt 28,18nn) [...] trwa w Kościele katolickim, rządzonego przez następcę Piotra oraz biskupów pozostających z nim we wspólnotcie” (Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*,







8). Kościół, który założył Zbawiciel, rzeczywiście istnieje. Nie jest on jakimś zbiorem różnych grup, które dzisiaj przyznają się do wiary w Pana Jezusa i odwołują się do pierwotnej apostołskiej tradycji. Nie jest też wspólnotą duchową, różną od ziemskiej. Kościół założony przez Pana Jezusa istnieje w sposób widzialny dzięki sukcesji apostołskiej, będącej nieprzerwaną więzią między św. Piotrem i Kolegium Apostolskim a Biskupem Rzymskim i Kolegium Biskupów.

Pomimo wszystkich ludzkich słabości członków Kościoła katolickiego, które w przeszłości zaciemniały i do końca świata będą zaciemniać jego misję w świecie, wierzymy, że w tym Kościele istnieje nieprzerwanie jedyny Kościół założony przez Chrystusa. Istnieje on nie dzięki ludzkim zdolnościom lub czyjejkolwiek osobistej świętości, lecz wyłącznie na mocy obietnicy Założyciela, który w nim żyje i działa.

#### *Czy jedność może być niepełna?*

Pierwsze polskie tłumaczenie Mszału Pawła VI zawierało modlitwę kapłana o to, aby Chrystus umacniał Kościół w jedności. Niestety, słowa te zmieniono, tak iż współczesne tłumaczenie oryginalnego łaciń-

skiego czasownika *coadunare* jest bardzo dwuznaczne. Skoro prosimy Chrystusa o to, by doprowadził Kościół do „pełnej jedności”, to czy obecnie jedność Kościoła jest niepełna? Jeśli patrzymy na tę jedność, którą Kościołowi daje Chrystus i której wyrazem jest wspólnota z Biskupem Rzymskim, to jedność Kościoła jest pełna. Wyznajemy ją w Symbolu wiary. Czy jednak możemy powiedzieć, że w pewnym sensie tej jedności brak upragnionej pełni?

Gdy jako katolicy widzimy autentyczną wiarę i pobożne życie naszych braci i siostr chrześcijan, którzy nie należą do Kościoła katolickiego, albo gdy uczciwie i krytycznie patrzymy na przyczyny podziałów i konfliktów pomiędzy chrześcijanami w przeszłości, rozumiemy, w jakim sensie jedność Kościoła wciąż może być niepełna. Kongregacja Nauki Wiary w Deklaracji o jedności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła *Dominus Iesus* z 2000 r. słusznie zauważyła, że katolicka wiara w to, iż w Kościele katolickim trwa nieprzerwanie jedyny Kościół Chrystusowy, nie oznacza bynajmniej zakwestionowania autentycznej wiary innych chrześcijan. Wiele prawdziwych elementów Kościoła Chrystusowego istnieje także poza widzialnymi granicami



Kościoła katolickiego. Najbardziej widać to w tych wspólnotach chrześcijańskich, gdzie zachowana została sukcesja apostołska, a wskutek tego istnieje ważna Eucharystia. Z tych względów te wspólnoty można również określać mianem Kościołów. Ale także w innych wspólnotach jest wiele elementów autentycznego chrześcijańskiego świadectwa, sprawiających, że ich członków uważamy za prawdziwych chrześcijan, których postawa może być dla nas wzorem do naśladowania.

Wierząc, że jeden, święty, katolicki i apostołski Kościół rzeczywiście istnieje

w Kościele katolickim pod przewodnictwem Biskupa Rzymskiego, uznajemy jednocześnie, że dopóki Kościół ten nie gromadzi wszystkich chrześcijan, jego jedność – choć została dana przez Chrystusa i nie można jej utracić – jest przyćmiona, co utrudnia dawanie chrześcijanom wspólnego świadectwa w dzisiejszym świecie. To dlatego katolickiej wierze w jeden Kościół towarzyszy również szacunek wobec chrześcijan, którzy do niego nie należą, oraz konieczność ekumenicznego zaangażowania, aby ustały podziały wśród wierzących w Chrystusa.



**Ks. Marcin Składanowski** (ur. 1979 r. w Sokołowie Podlaskim) – od 2003 r. kapłan diecezji drohiczyńskiej. W 2008 r. uzyskał licencjat kościelny z ekumenizmu w Instytucie Ekumenicznym KUL, natomiast 2 lata później obronił doktorat z zakresu teologii dogmatycznej. W 2014 r. uzyskał stopień doktora habilitowanego, a w 2021 r. – profesora nauk teologicznych. Ponadto w tym samym roku obronił doktorat z nauk społecznych w dyscyplinie nauki o bezpieczeństwie. Jest prodziekanem KUL ds. kształcenia. W obszarze religijno-społecznym prowadzi studia nad relacjami państwo - Kościół w Rosji. Podejmując kwestie ekumeniczne, bada przede wszystkim antropologię i eklezjologię dialogów międzykościelnych, etyczny aspekt podziałów chrześcijaństwa oraz problem tożsamości wyznaniowej. W roku akademickim 2022/2023 wykładał zagadnienia ekumeniczne w WSD w Rzeszowie.





ks. Nikodem Rybczyk  
ojciec duchowny

## Rodzina jako domowy Kościół

Obecny rok 2023 jest rokiem duszpasterskim, który przeżywamy w Kościele w Polsce pod hasłem: *Wierzę w Kościół Chrystusowy*. W tym czasie w szczególny sposób jesteśmy zaproszeni, aby pochylić się nad tajemnicą Kościoła, którego istnienie jest prawdą katolickiej wiary wy-

znawanej przez nas podczas każdej Mszy świętej niedzielnej w słowach: „Wierzę w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół”. Czym zatem jest Kościół? Do czego Kościół jest nam potrzebny? Kto ustanowił Kościół? Do tych pytań powinniśmy powrócić w trwającym roku duszpaster-

skim, aby na nowo uświadomić sobie, jak wielkim darem jest Kościół, którego członkami wszyscy jesteśmy.

W przestrzeni publicznej często obecne jest przekonanie, że Kościół to tylko osoby duchowne, czyli papież, biskupi i księża. Według takiego podejścia, ludzie świeccy nie są utożsamiani z Kościołem; są kimś będącym jakby poza nim, kimś stojącym obok. Nierzadko nawet ukazywani są jako stojący w opozycji do Kościoła. Tymczasem prawda jest zupełnie inna. Kościół to wspólnota wszystkich wierzących w Chrystusa, wśród których znajdują się zarówno duchowni, jak i świeccy. Mówiąc o Kościele, zawsze mamy na myśli wszystkich, którzy uwierzyli w Chrystusa i uznali Go za swego Pana. Katechizm Kościoła Katolickiego uczy, że Kościół to wspólnota ludzi z Bogiem. Kościół jest miejscem zjednoczenia grzesznego człowieka ze Świętym Bogiem, a więc miejscem, w którym dokonuje się uświęcenie człowieka. Kościół jest tą przestrzenią, w której Bóg dotyka człowieka swoją łaską. Moglibyśmy powiedzieć, że Kościół jest nam dany przez Boga jako miejsce, w którym każdy z nas może osiągnąć zbawienie. Zbawić to znaczy uwolnić; uwolnić od grzechu i śmierci. Jedynym zbawicielem człowieka, uwalniającym go od grzechu i śmierci, jest Jezus Chrystus, który jest obecny i działa właśnie w Kościele. Bóg zapragnął, abyśmy kroczyli do zbawienia nie w pojedynkę, ale we wspólnocie, we wspólnocie uczniów Chrystusa, którą jest Kościół.

Niezwykle wymowny obraz Kościoła ukazuje św. Paweł Apostoł w Nowym Testamencie, gdzie porównuje go do ciała ludzkiego, wskazując, że jego głową jest sam Jezus Chrystus, wszyscy zaś wierni stanowią poszczególne jego członki. To porównanie ma nam pomóc zrozumieć,



że Kościół to wspólnota, w której ludzie jednoczą się z Bogiem. Kościół to zarówno Chrystus, jak i Jego wierni. Poprzez Kościół zostajemy wszczepieni w Chrystusa i stajemy się chrześcijanami, czyli ludźmi, którzy należą do Chrystusa. Teologia uczy nas, że członkami Kościoła stajemy się poprzez sakrament chrztu świętego. Przyjmując chrzest, wszyscy zostajemy wszczepieni w owo Mistyczne Ciało Chrystusa. Zarówno biskup, jak i każdy wierny jest tak samo ważnym członkiem owego ciała. Pięknie prawdę tę ujął św. Augustyn, który mówił do swoich wiernych: *Dla was jestem biskupem, ale z wami jestem chrześcijaninem*. Jakby chciał przez to powiedzieć, że wszyscy członkowie Kościoła noszą w sobie taką samą godność chrześcijanina, nieważne, jaką kto zajmuje pozycję społeczną czy zawodową. Wobec Chrystusa wszyscy jesteśmy równi i w takim samym stopniu przez Niego kochani. Kościół Chrystusowy od samego początku swego istnienia, a więc od czasów apostołskich, w szczególny sposób utożsamiany był z rodziną. Wierzący w Chrystusa nazywali siebie braćmi i siostrami – dziećmi jednego Ojca, który jest w niebie. Teksty







liturgiczne zawarte w Mszaie Rzymskiej niejednokrotnie nazywają wspólnotę Kościoła rodziną Bożą, zwracając przez to naszą uwagę na wyjątkowy charakter więzi braterstwa, które łączą wszystkich ochrzczonych.

Prawdą jest, że od początku istnienia wspólnoty uczniów Chrystusa jej załącznikiem były poszczególne rodziny, które nawracały się i przyjmując wiarę, stawały się jakby oazami życia chrześcijańskiego w niewierzącym świecie. Wyraźnie mówi nam o tym księga Dziejów Apostolskich, w której wspólnoty rodzinne były miejscem uświęcenia i przekazu wiary. W dzisiejszych czasach jest zupełnie podobnie – ogromne znaczenie we wzroście Kościoła, w przekazie wiary i uświęcenia człowieka odgrywają wierzące rodziny, które w coraz bardziej zlaicyzowanym świecie jawią się jako ogniska żywej wiary, pełne miłości do Boga i drugiego człowieka. Trudno byłoby pielęgnować przekaz wiary w Chrystusa, jeśli nie byłoby zaangażowane w tę misję poszczególne chrześcijańskie rodziny. Dlatego właśnie Sobór Watykański II, wypowiadając się na temat wspólnoty rodzinnej, nazwał

rodzinę zaszczytnym tytułem „domowego Kościoła”. Zwrócił przez to uwagę, że każda chrześcijańska rodzina powinna stawiać się tym, czym jest Kościół, a więc miejscem spotkania człowieka z Bogiem; miejscem, w którym członkowie rodziny są dla siebie wzajemnym wsparciem na drodze do świętości; miejscem, w którym dokonuje się nasze zbawienie.

Rodzina jako „domowy Kościół” staje się podstawowym miejscem przekazu wiary. Sobór uczy, że właśnie w rodzinie „rodzice słowem i przykładem powinni być dla swoich dzieci pierwszymi zwiastunami wiary”, nikt bowiem nie rodzi się chrześcijaninem, nie przychodzi na świat z wiarą w Chrystusa w sercu, ale staje się człowiekiem wierzącym dzięki przekazowi wiary, który dokonuje się przede wszystkim we wspólnotach rodzinnych. Chrześcijańskie domy rodzinne, tak jak miało to miejsce u progu istnienia Kościoła, tak też i dzisiaj, powinny stawać się wspólnotami modlitwy i miłości, które prowadzić będą do wiary i nawrócenia. Niezwykle wymowne słowa, ukazujące rodzinę jako „domowy Kościół”, wypowiedział św. Jan Chryzostom: „Jeśli chcesz, żeby ktoś stał się chrześcijaninem, pozwól mu przez rok zamieszkać u siebie”. W słowach tych wskazywał, jak ważne w nawróceniu człowieka i przekazie wiary jest osobiste świadectwo uczniów Chrystusa, które daje się w codziennym życiu w chrześcijańskich rodzinach.

Niech trwający rok duszpasterski – ze swym hasłem: *Wierzę w Kościół Chrystusowy* – pobudza nas do głębszej refleksji nad tajemnicą Kościoła, którego jesteśmy członkami oraz mobilizuje do składania coraz piękniejszego świadectwa wiary w Chrystusa przede wszystkim w naszych rodzinach.

Wiktor Kobak  
rok IV



## Komunia między Kościołem niebiańskim i ziemskim

Każdy chrześcijanin przynajmniej raz w tygodniu, na niedzielnej Mszy świętej wyznaje swoją wiarę. W wyznaniu tym, zarówno w wersji krótszej, jak i dłuższej, zawsze mówimy, że wierzymy w Kościół święty. Mimo że oznajmiamy naszą wiarę, możemy wypowiadać te słowa nie będąc w pełni świadomi, co one znaczą lub wcale ich nie rozumiejąc. Myślę, że przeżywany obecnie rok duszpasterski pod hasłem: *Wierzę w Kościół Chrystusowy* jest bardzo dobrą okazją do zatrzymania się i pogłębienia naszej wiedzy na temat Kościoła świętego – rzeczywistości, która dotyczy każdego z nas. Lepsze poznanie, czym jest Kościół, może pomóc nam, aby niedzielne wyznanie wiary nie było tylko regułką odmawianą co tydzień, ale świadomą modlitwą.

Kiedy słyszymy słowo „kościół”, to nasza pierwsza myśl najczęściej biegnie w stronę budynku kościoła, do którego chodzimy. Wiemy, że rozróżniamy kościół przez małe „k”, jeżeli mówimy o budynku kościoła, oraz Kościół, który piszemy z wielkiej litery, mówiąc o Kościele jako wspólnocie osób wierzących. Gdy myślimy



o tej wspólnocie, zazwyczaj przychodzą nam na myśl osoby, które możemy spotkać fizycznie, o naszych bliskich, znajomych, sąsiadach. Jednak Kościół to nie tylko żyjący tu na ziemi. Mówiąc o wspólnocie Kościoła obejmujemy także wiernych zmarłych, którzy są w niebie oraz w czyśćcu. Stąd w teologii wyróżniamy trzy stany wspólnoty Kościoła: Kościół pielgrzymujący, Kościół oczyszczający się oraz Kościół triumfujący.





Mówiąc o Kościele pielgrzymującym, mamy na myśli to, o czym zdecydowana większość myśli słysząc o wspólnocie Kościoła. Kościół pielgrzymujący to wszyscy włączeni do Kościoła, którzy ciągle, jak sama nazwa wskazuje, pielgrzymują jeszcze w doczesności. Są to wszyscy ochrzczeni żyjący na ziemi. Każdy człowiek podczas pobytu na ziemi ma ogromne szanse i łaski, które może wykorzystać, albo - niestety - także zmarnować. Mając ciało, mamy także możliwość decydowania o sobie i współpracowania z Bożą łaską. Bóg zsyła nam wiele łask, których nawet aniołowie nam zazdroszczą. Dar Eucharystii, sakramentów świętych czy modlitwy, a także wolna wola, dzięki której możemy świadomie i dobrowolnie wybierać Pana Boga i Jego miłość, jest ogromnym darem, którego często nie doceniamy. Niesamowite jest to, że możemy sami wybrać Boga i walczyć, aby z Nim przebywać. Istnieje jednak druga strona medalu. Osoby, które były na pieszej pielgrzymce np. do tronu Jasnogórskiej Pani, mają świadomość, że jest to czas piękny,

ale także bardzo wymagający. Nie inaczej jest z pielgrzymowaniem po tym świecie. Mimo licznych łask od Boga i daru bycia blisko Pana, nie jest to nic łatwego. Ta droga wymaga wiele wysiłku i poświęcenia, ale na końcu możemy zostać wynagrodzeni „niewiedzącym wieńcem chwały” (zob. 1P 5,4) w królestwie Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Po skończonej pielgrzymce człowiek, który został uznany przez Boga za sprawiedliwego, nie przestaje być członkiem Kościoła. Kościół oczyszczający się, choć nazwa brzmi tajemniczo, istnieje w przekonaniu chrześcijan już od tysięcy lat. Do tego stanu należą wszyscy zmarli, którzy znajdują się w czyśćcu. Bóg na sądzie daje możliwość oczyszczenia, by uzyskać świętość konieczną do wejścia do radości nieba. To oczyszczenie wybranych jest czymś zupełnie innym niż kara piekła. Dusza w czyśćcu cierpi z powodu swojej niedoskonałej miłości do Stwórcy i świadomości o wszystkich zaprzepaszczonej na ziemi możliwościach jej doskonalenia. Bólem jest też tęsknota wynikająca z oddalenia

od Boga i świadomość swoich grzechów. Ludzie żyjący na ziemi są w stanie pomóc takim duszom przez ofiarowanie za nie modlitw, odpustów czy Mszy świętych gregoriańskich. Modlitwa, którą możemy pomóc tym duszom, jest wartościowa także dla nas. Taka dusza, za którą się modliliśmy i dzięki naszym staraniom dostała się do nieba, może nam wypraszać szczególne łaski u Boga i wspierać nas swoją modlitwą.

Po osiągnięciu stanu zupełnej szczęśliwości w niebie, czy to bezpośrednio po zakończonym pielgrzymowaniu na ziemi, czy to po przebyciu oczyszczenia w czyśćcu, dusza staje się członkiem Kościoła tryumfującego. Są to dusze, które dostały najwyższego szczęścia i mogą oglądać Boga w niebie. W przeciwieństwie do dusz czyśćcowych nie potrzebują one naszych modlitw, ponieważ doszły już do ostatecznego celu. Dusze te mają szczególną rolę w naszym życiu. Osoby, które zostały dopuszczone do chwały nieba, a więc są już świętymi, wspierają swoimi modlitwami i wstawiennictwem. Są one głębiej zjednoczone z Bogiem i dlatego mocniej utwierdzają Kościół w świętości. Ofiarują Ojcu niebieskiemu zasługi, które zdobyły na ziemi, współpracując z Jego łaską. Ich braterska troska wspomaga naszą słabość. Z tej racji modlimy się za pośrednictwem świętych, aby - jako ci, którzy są już zjednoczeni z Bogiem - wstawiali się za nami. Obcowanie ze świętymi prowadzi nas do Chrystusa i z Nim łączy.

Wszystkie trzy stany w Kościele świętym łączą się w jedną całość. Mistyczne Ciało Chrystusa, widzialne zgromadzenie (Kościół pielgrzymujący), jak i wspólnota duchowa (Kościół oczyszczający się i Kościół tryumfujący), Kościół ziemski i Kościół bogaty w dobra niebieskie nie

mogą być pojmowane jako dwie odrębne rzeczy, lecz tworzą jedną złożoną rzeczywistość, w której zrasta się pierwiastek ludzki i Boski. Wszyscy w różny sposób jesteśmy włączeni do tej samej miłości Boga. Każdy z nas jest członkiem tego ciała, którym jest Kościół, a którego Głową jest Jezus Chrystus. To właśnie ze stałości i świętości tej Głowy - Chrystusa wynika jedność i świętość Kościoła. Wszyscy, którzy jesteśmy dziećmi Bożymi i stanowimy jedną rodzinę w Chrystusie, gdy łączymy się ze sobą we wzajemnej miłości i jednej chwale Trójcy Przenajświętszej, odpowiadamy najgłębszemu powołaniu Kościoła.



Droga krzyżowa ulicami miasta Rzeszowa



Msza św. sprawowana w czasie wielkopostnego dnia skupienia dla Stowarzyszenia Przyjaciół





Dominik Sobczyk  
rok IV



## Kościół na krańcach świata KOŚCIÓŁ W ISLANDII

Potężne pokłady lodowców, występujące gdzieniegdzie gejzery czy wulkany, piękne wodospady, malownicze fiordy, zjawiskowe zorze polarne, mrozące krew w żyłach legendy o wikingach... Wymienione wyżej elementy przyrodniczo-kulturowe nasuwają w większości ludzkich umysłów skojarzenie z cudowną wyspą, stanowiącą najdalej wysunięty punkt północno-zachodniej Europy. Mowa oczywiście o Islandii. Ten jakże interesujący kraj ma bardzo bogatą historię i kulturę, powiązane z religią, a szczególnie z chrześcijaństwem. W jaki sposób wierzący w Chrystusa znaleźli się w Islandii? Jak wygląda i funkcjonuje Kościół katolicki w „kraju lodu”? Szczegółowych informacji pozwalających odpowiedzieć na tego typu pytania udzielił bliski sercom kleryków z naszej wspólnoty bp David Tencer OFMCap<sup>1</sup> (kapucyn), biskup Reykjavíku (stolicy Islandii), a zarazem pasterz Kościoła katolickiego w Islandii, który w dniach od 13 do 18 marca wygłosił rekolekcje w rzeszowskim seminarium.

### Trochę historii...

Na początku przyjrzymy się nieco historii zasiedlania wspomnianej krainy geograficznej. Świadczenia o pierwszych mieszkańcach wyspy znajdującej się na granicy Oceanu Arktycznego i Oceanu Atlantyckiego pochodzą dopiero z ok. VIII w. Ciekawy

<sup>1</sup> Bp David Tencer urodził się w 1963 r. w Czechosłowacji. Ukończył studia teologiczne w seminarium duchownym w Bratysławie. Świecenia kapłańskie przyjął 15 czerwca 1986 r. W 1990 r. wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów. W 2004 r. rozpoczął posługę misyjną w Reykjavíku, gdzie był m.in. proboszczem parafii św. Torlaka w Reyðarfjörður. 18 września 2015 r. papież Franciszek mianował go biskupem diecezji Reykjavík.



bp David Tencer OFMCap.



pozostaje fakt, kto jako pierwszy postawił nogę na islandzkiej ziemi; był to bowiem... iro-szkocki mnich. Razem z kilkusobową wspólnotą dotarł do skutego lodem lądu, położonego na północ od Wysp Brytyjskich. Z czasem powstawały tam pustelnie i klasztory, a dla mnichów pragnących głosić Ewangelię w innych częściach Europy była to swego rodzaju baza wypadowa. Tak, z tego powodu bp David słusznie stwierdził, że Islandia – jako jedyny kraj na świecie – w swych początkach nie była pogańską krainą. Jednakże wraz z rychłym pojawianiem się walecznych i siejących spustoszenie wikingów<sup>2</sup> górą nad chrześcijaństwem brały wierzenia nordyckie. I choć przez pewien czas dominowała religia nordycka, to ostatecznie w 1000 r. decyzją Althingu<sup>3</sup> chrześcijaństwo zostało ustanowione jako religia państwowa.

### Losy Kościoła w Islandii na tle reformacji

Jakkolwiek wiara w Chrystusa w sercach większej części ludności islandzkiej była ugruntowana to narastająca siła reformacji w XVI-wiecznej centralnej Europie dała o sobie znać także w Islandii, przynosząc zamęt na gruncie świadomości eklezjalnej. Niestety, podziały dokonujące się w Kościele i prowadzące do powstawania wspólnot protestanckich dotarły także do „kraju lodu”. W związku z tym już w 1550 r. (czyli 33

<sup>2</sup> Ciekawe są etymologia (pochodzenie, źródłosłów) i znaczenie słowa „wiking”. Biskup Tencer tłumaczy, że słowo to w języku islandzkim, wyrosłym z języka staronordyjskiego, oznacza „lud, który żyje na wybrzeżu morza”.

<sup>3</sup> Althing był ówczesnym zgromadzeniem wolnych mieszkańców Islandii, mającym kompetencje ustawodawcze i sądowicze, który – z pewnymi zmianami na przestrzeni wieków – przetrwał do czasów współczesnych i stanowi parlament Republiki Islandii.





bp David razem z wiernymi parafii pw. św. Torlaka w Reyðarfjörður

lata po wystąpieniu Marcina Lutra w Wittenberdze) Islandia, będąca wówczas częścią Królestwa Danii, oficjalnie stała się luterańska, a wspólnota Kościoła rzymskokatolickiego doświadczała coraz większych trudności. Przykładowo 7 listopada 1550 r. został ścięty ostatni katolicki biskup tego kraju, Jón Arason, który uważany był przez władze za głowę opozycji – zarówno antyduńskiej, jak i antyprotestanckiej. Powodem takiego potraktowania miał być sprzeciw biskupa Jóna wobec króla Chrystiana III, który najpierw w 1536 r. zerwał całkowicie kontakty z Rzymem, aby później ogłosić się głową tamtejszego Kościoła. Do XX w. Islandia nie miała katolickiego biskupa. Natomiast luteranizm niezaprzeczalnie tryumfował, co znajduje swoje odzwierciedlenie w aktualnych danych statystycznych: jako luteranie deklaruje się prawie 2/3 populacji islandzkiej, z kolei katolicy stanowią ok. 5 %.

### „Dzisiaj” Kościoła katolickiego w Islandii

Pomimo historycznych uwarunkowań i napięć między luteranami a katolikami obecnie nie występują spory na tle religijnym. Nie ma przejmowania wyznawców ani z jednej, ani z drugiej strony. Zarówno luteranie, jak i katolicy cieszą się wolnością religijną, a także darzą siebie, jak i inne mniejszości wyznaniowe, dużą życzliwością. Taki stan rzeczy potwierdził w rozmowie z klerykami bp David Tencer.

Obecnie na terenie całej Islandii, obejmującej 103 tys. km<sup>2</sup>, znajduje się 8 parafii<sup>4</sup>: Chrystusa Króla w Reykjavíku (katedra), Najświętszej Maryi Panny w Reykjavíku, św. Jana Apostoła w Ísafjörður, św. Józefa w Hafnarfjörður, św. Piotra Apostoła w Akureyri, św. Torlaka w Reyðarfjörður, św. Jana Pawła II w Reykjanesbær oraz św. Franciszka z Asyżu w Stykkishólmur (już niedługo ma zostać powołana dziewiąta parafia!), w których dla ok. 15 tys. katolików posługuje 14 kapłanów, w większości misjonarzy z różnych zakątków świata. Księża pracujący na terytorium swojej parafii muszą przemierzać setki kilometrów, aby spotykać się z parafianami i wspierać ich sakramentalną posługę. Z tej racji biskup diecezji Reykjavík wielokrotnie wspominał o ogromnym zapotrzebowaniu na kapłanów. Często kontaktuje się z biskupami krajów europejskich i zaprasza do współpracy w szerzeniu Dobrej Nowiny i dzieł miłosierdzia w Islandii.

\*\*\*

Będąc uczniami Jezusa Chrystusa w ustanowionym przez Niego Kościele jesteśmy zobowiązani do modlitewnej troski o wspólnotę, w której możemy wzrastać, przyjmując sakramenty święte. Troska ta oprócz wspólnoty parafialnej, lokalnej diecezji czy Kościoła w naszej ojczyźnie winna obejmować także losy całego Kościoła powszechnego. Dlatego też stale pamiętajmy o modlitwie za Kościół, w tym także – jak prosił nas o to bp David Tencer – za Kościół w Islandii.

<sup>4</sup> Jak przyznał bp David terytorium jednej parafii obejmuje średnio aż ok. 700 km terenów nadbrzeżnych! Mieszkańcy Islandii w przeważającej części mieszkają w miastach u wybrzeży fiordów, natomiast centralną część wyspy stanowią tereny niezamieszkałe, gdzie dominują lodowce, wulkany, gorące źródła itp.



Stolica Islandii - Reykjavík



katedra pw. Chrystusa Króla w Reykjavíku



bp David w trakcie rekolekcyjnych nauk dla rzeszowskich kleryków

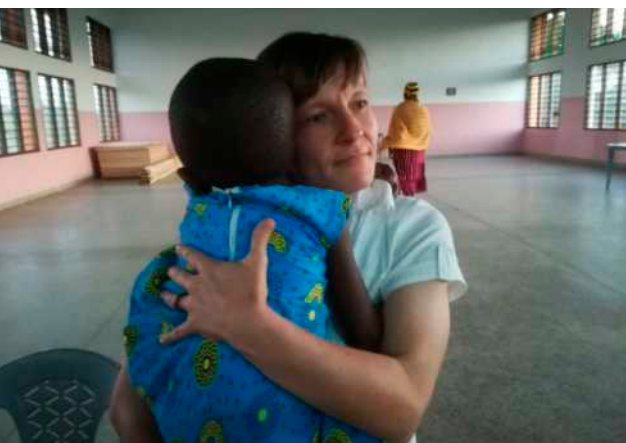




Kamil Podwika  
rok II



## Małe-wielkie owoce misyjnej posługi w Adu



Bardzo ważnym wymiarem Kościoła jest jego misyjność. To posłanie do misji wyrasta z natury Kościoła oraz z Ewangelii. Pierwszym zadaniem Apostołów była działalność misyjna i także w naszych czasach ma ona duże znaczenie.

Prawda o misyjnym wymiarze Kościoła jest obecna również w naszym seminarium, m. in. poprzez organizowane spotkania z misjonarzami. W tamtym roku na jedno z takich wydarzeń przyjechała do nas siostra Magdalena Setlak, pochodząca z Gorlic. Podczas spotkania opowiedziała o swojej działalności misyjnej w Kenii. Poruszeni jej świadectwem, chcemy podzielić się również z Wami, drodzy Czytelnicy, tym może mało znanym obliczem Kościoła. Dlatego poprosiłem siostrę Magdalę, aby opisała swoją codzienną pracę, na czym polega posługa misyjna w Kenii, z jakimi problemami musi się mierzyć. W odpowiedzi siostra napisała do nas list następującej treści:

*Słowo, które wychodzi z ust moich, nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpierw nie dokona tego, co chciałem i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa. /Izajasz 55,11/*

Drodzy Przyjaciele,

na początku tego listu pozwólcie, że się przedstawię: mam na imię Magdalena i jestem siostrą misjonarką kombonianką.

Pisząc do Was, siedzę pod drzewem papai, które daje mi trochę cienia w upale panującym w Adu, w Kenii.

Jesteśmy blisko Oceanu Indyjskiego, który przynosi mi delikatną bryzę. Ziemia pod moimi stopami jest sucha i popękana od słońca. Od dawna nie padało. Kukurydza, która stanowi podstawę wyżywienia, wysycha... co jednocześnie przyczynia się do panującego od dłuższego czasu głodu.

Z daleka słyszę głosy dzieci. Wśród nich znajduje się moja sąsiadka Małgosia. Biegną, już spóźnione, do przedszkola.

- „Habari za asubuhi mtawa Magi?” - mówią (jakie są wieści dzisiejszego poranka?).

A ja odpowiadam:

- „Salama” (wszystko w porządku).

- „Unafanya nini?” (co robisz?).

- „Ninaandika barua kwa marafiki zangu” (piszę list do moich przyjaciół).

- „Aaaa.... Chcemy wody!” - mówią.

- „A gdzie jest to magiczne słowo?” - pytam z uśmiechem na twarzy.

- „Poproszę?” - odpowiadają mi nieco zdziwieni.

Taka krótka rozmowa, wymiana kilku słów, ale jak wielkie ma znaczenie... Ileż to może pomóc, ileż to może nauczyć.

To właśnie słowa, poparte czynami miłości, bliskością i uśmiechem, stanowią podstawę mojego życia jako siostry, jako misjonarki i jednocześnie dyrektorki dwóch przedszkoli w Adu.

W tych dniach zastanawiałam się nad orędziem papieża Franciszka, napisanym na jeden ze Światowych Dni Pokoju. Czytając sam list, zwróciłam uwagę na jego słowa:

„Kraj wzrasta, gdy jego różnorodne bogactwa kulturowe dążą do dialogu w konstruktywny sposób (...).”

Kraj taki jak Kenia, zamieszany przez 48 plemion, jest krajem o ogromnym bogactwie, którym można by się podzielić z całym dzisiejszym światem. Jak dotąd to bogactwo nie zostało uznane nawet przez samych mieszkańców kraju. Fakt posiadania tak wielu różnych plemion, różnych języków, (bo każde plemię ma swój własny język), tradycji, wizji i potrzeb nie został dostrzeżony nawet przez samych mieszkańców kraju.

Różne słowa, różne tradycje, różne wizje i potrzeby powodują, że kraj ten jest całkowicie podzielony i jest wciąż obciążony wielkim brakiem pokoju i zrozumienia. To, co powinno łączyć i wzbogacać, od zawsze ich dzieli.

Mam świadomość, że na poziomie całego kraju nie mogę wiele zmienić, ale tu, gdzie jestem, mogę być Słowem Bożym, Słowem wypowiedzianym przez Boga, które dzieli się z innymi, JEST dla innych (szczególnie tych małych). Mogę być Słowem, które naucza Słów Bożych, które są POKOJEM I MIŁOŚCIĄ.





Ludzie, z którymi mieszkam, należą do plemienia Giriama. Są bardzo przyjaźni, gościnni i serdeczni, ale...

jednocześnie trudno im prowadzić dialog, wyrażać swoje opinie i szukać rozwiązań na drodze pokoju.

Nieporozumienie, takie jak granice ziemi, często jest przyczyną czyjejś śmierci.

Nieporozumienia w rodzinach prowadzą do przemocy, a także do poligamii. Bo jeśli nie zrozumieć mojej własnej żony, nie dogaduję się z nią, to szukam następnej i następnej, i następnej. Kiedy mam ich dużo, mam wiele dzieci, które uważam za błogosławieństwo, ale zapominam, że nie mam pieniędzy, aby je wszystkie wykształcić.

Edukacja w Kenii, zwłaszcza w miejscach oddalonych od miast, jest na bardzo niskim poziomie i - niestety - trzeba za nią płacić, przez co rodzice niechętnie wysyłają swoje dzieci do szkoły. W tym roku postanowiliśmy otworzyć dwa przedszkola, które mogą zaoferować dzieciom edukację na wyższym poziomie. Są one otwarte dla dzieci od poniedziałku do piątku i zapraszają wszystkich, którzy chcą się uczyć od innych i z innymi. Nieważne jest plemię, nieważna jest religia wyznawana przez dzieci. Każdy jest mile widziany, a przekraczając próg szkoły, zgadza się na nauczanie dziecka, wychowanie w wierze katolickiej.

Poprzez edukację w naszych przedszkolach chcemy pokazać rodzicom i całej społeczności miasteczka, że edukacja jest fundamentem przyszłości, a także jedyną drogą do istotnej zmiany życia.

Mocno wierzę, że te maluchy, które uczęszczają do naszych przedszkoli, są przyszłością tego miejsca i nadzieją na porozumienie w ich rodzinach, szkołach, miejscach pracy, w całym kraju.

Wierzę, że każde z tych dzieci, tak jak i każdy z nas, jest Słowem wypowiedzianym przez Boga i posłanym na ziemię z konkretną misją, której wypełnienia Bóg oczekuje.

Kto wie, może niektóre z tych maluchów, dzięki dobrej edukacji, w przyszłości staną się orędownikami jedności, pokoju i lepszej edukacji w Kenii?

W międzyczasie kończę pisać list.

Małgosia jest w drodze do domu, bo zapomniała zabrać ołówka. Spiesząc się, mówi do mnie: Siostró, pozdrów PROSZĘ swoich przyjaciół!

Wydaje się, że proste słowa i codzienna edukacja przynoszą małe owoce!

Z miłością i modlitwą  
s. Magda







Karol Baraniewicz  
rok prepedeutyczny

PASTERZ PACHNĄCY OWCAMI

## św. Zygmunt Szczęsny Feliński

Już prawie dekadę temu podczas Mszy Krzyżma w Wielki Czwartek papież Franciszek powiedział, że pasterz musi pachnieć owcami. To właśnie w tym dniu księża, w obecności biskupa, odnawiają swoje przyrzeczenia kapłańskie. W dniu, w którym czyta się Ewangelię o tym, jak Jezus umywa swoim uczniom nogi. To On – Dobry Pasterz – daje przykład Apostołom, nie tylko samego gestu umycia nóg. Na wzór Jezusa trzeba nam bowiem uniżyć się wobec drugiego człowieka, przyjąć jego słabości, brud grzechów i dopiero wtedy, „umiłowawszy do końca”, wylać swoją miłość i otrzeć to, co zasłania jego godność. Kroczenie za Nauczycielem



wymaga wypełniania tego, czego uczy nas Mistrz. Piękne świadectwo realizacji Ewangelii dał św. Zygmunt Szczęsny Feliński.

### Młodość

Zygmunt Szczęsny Feliński urodził się 1 listopada 1822 r. w Wojutynie (dzisiejsza Ukraina). Syn Gerarda Felińskiego i Ewy z Wendorffów, patriotki i pisarki. Gdy miał 10 lat, zmarł jego ojciec, zostawiając żonę i sześcioro dzieci. Pięć lat później matka Zygmunta została zesłana na Syberię, a rodzinny majątek - skonfiskowany. Młody Zygmunt wraz z dwoma braćmi i trzema siostrami został bez dachu nad głową. Nie

mając żadnych krewnych, pomoc otrzymali od przyjaciół.

### Czas studiów

Felińskim zaopiekował się pewien bogaty mężczyzna pochodzący z Podola. Dzięki temu zdołał ukończyć studia matematyczne w Moskwie, a następnie humanistyczne w Paryżu. Pamiętając o swoich bliskich, nieustannie pisał do nich listy, by wzmacniać więzi rodzinne. Nawiązał też przyjacielskie kontakty z Juliuszem Słowackim, przy śmierci którego był obecny. Poruszony stratą swego bliskiego przyjaciela osobiście napisał list do rodziców zmarłego, informując ich o śmierci syna.

Jako wielki patriota brał udział w bitwie pod Rogalinem podczas powstania wielkopolskiego w 1848 r.; wówczas został ranny.

### Wstąpienie do seminarium

Po upadku powstania dużo podróżował po całej Europie. Poznawał ludzi, zwyczaje, kulturę. Dzięki temu mógł jeszcze lepiej zrozumieć potrzeby drugiego człowieka. W 1851 r. wstąpił do seminarium w Żytomierzu, a z końcem 1852 r. został wysłany do Akademii Duchownej w Petersburgu, gdzie kontynuował naukę. Po przyjęciu święceń kapłańskich w 1855 r. został wikariuszem w parafii św. Katarzyny w Petersburgu, gdzie opiekował się zakładem Rodziny Maryi, a dwa lata później został profesorem i ojcem duchownym ukończonej akademii.

### Działalność charytatywna

Oddając swój czas zarówno alumnom, jak i sierotom w schronisku, ułożył regułę nowo powstałego zgromadzenia Sióstr Rodziny Maryi, aby siostry mogły utrzymać siebie i prowadzić działalność statutową. Jego nowatorskim pomysłem było zniesienie kapituły win, czyli praktyki polegającej na przyznaniu się i przeproszeniu za swoje zaniedbania, a także podziału na chóry, czyli klasy, które dzieliło członkinie zgromadzenia. W ten sposób zgromadzenie wzrastało w duchu siostrzanej jedności, równości i miłości wzajemnej.

### Działalność arcybiskupia

Cieszący się dobrą opinią i gorliwością w służbie drugiemu człowiekowi 6 stycznia 1862 r. został mianowany przez Piusa IX arcybiskupem warszawskim. Będąc arcybiskupem przywrócił charakter sakralny zdewastowanym kościołom





Kaplica Literacka w archikatedrze warszawskiej, do której przeniesiono szczątki św. Zygmunta

i udostępnił je wiernym. Zajął się pracą duszpasterską, wewnętrznym odrodzeniem duchowieństwa, formacją alumnów. Oprócz tego odwiedzał parafie, przytułki, szpitale, klasztory, a także schronisko prowadzone przez Żydów na warszawskiej Woli. Pouczał o potrzebie jedności ze Stolicą Apostolską, polecał zakładanie bractw wstrzemięźliwości oraz rozpowszechnił majowe nabożeństwa maryjne. W czasie swojej działalności arcybiskupiej prowadził ożywioną korespondencję ze Stolicą Apostolską w celu obrony Kościoła i Narodu. Żywo interesował się sprawą księży uwięzionych i zesłanych na Syberię, występując dla nich o amnestię; wielu z nich zostało ułaskawionych. Sprowadził do Warszawy Siostry Rodziny Maryi, aby zajęły się wychowaniem najuboższych dziewcząt, a także Siostry Matki Bożej Miłosierdzia, do którego zgromadzenia później wstąpiła św. Faustyna, Apostółka Miłosierdzia Bożego. Planował także

przeprowadzenie synodu diecezjalnego, lecz przeszkodziło temu jego wygnanie z diecezji.

### *Zesłanie do Jarosławia*

Po nasileniu się terroru ze strony zabójcy, 15 marca 1863 roku arcybiskup Zygmunt Feliński napisał list do cara, w którym wstawiał się za narodem polskim. Konsekwencją tego było 20-letnie zesłanie do Jarosławia nad Wołgą (Rosja). Kiedy zaproponowano mu powrót do stolicy, w zamian za zerwanie kontaktów ze Stolicą Apostolską i poddanie się rozkazom rządu carskiego, stanowczo odmówił. Było to zbyt wysoką ceną, by mógł się na to zgodzić. Zobowiązany przez cara do złożenia pisemnego oświadczenia wystosował apel, w którym zawarł swoje credo:

„Winić Polaków nikt nie może za to, że mając świetną i bogatą przeszłość historyczną wzdychają do niej i dążą do uzyskania niepodległości. Tego gorącego patriotyzmu nie można Polakom poczytywać za zdradę, a prób odzyskania niepodległości, powtarzających się od stu lat, Rosjanie nie mają prawa potępiać”.

W czasie pobytu na wygnaniu arcybiskup prowadził działalność apostolską i dobroczynną zarówno w wymiarze duchowym, jak i materialnym. Zawsze starał się w pełni upodobnić do Dobrego Pasterza. Pomógł setkom polskich wygnańców. Dla wiernych otworzył swoją kaplicę i odprawiał nabożeństwa. Dla spragnionych słowa Bożego głosił kazania tak, aby omijać zakazy państwowe. Pomimo nalegań ze strony cara nigdy nie zrzekł się funkcji arcybiskupiej.

Po 20 latach, w wyniku porozumienia między Rosją i Watykanem, Feliński został uwolniony w 1883 r., lecz nie pozwolono mu wrócić do Warszawy.

### *Druza działalność w Polsce*

15 marca 1883 został mianowany arcybiskupem Tarsu (Turcja), a gdy wrócił do Polski, zamieszkał w Dźwiniacze jako kapelan kaplicy. Zajął się duszpasterstwem wśród ludu wiejskiego, organizował misje ludowe, urządzał rekolekcje, głosił kazania, długie godziny spędzał w konfesjonale, uroczystości celebrował nabożeństwa, szerzył cześć Najświętszej Maryi Panny, rozpowszechniał III Zakon św. Franciszka, do którego należał. Jeszcze pełniej oddał się działalności pisarskiej, tworząc dzieła, tj. *Konferencje duchowne*, *Wiara i niewiara w stosunku do szczęścia osobistego* czy *Konferencje o powołaniu*.

W 1885 r. założył pierwszą szkołę w Dźwiniacze, w której uczyły Siostry Rodziny Maryi. Ponadto rozpoczął budo-

wę kościoła, a także zajmował się formacją założonego przez siebie zgromadzenia.

Zmarł 17 września 1895 r. w Krakowie. Po kilku dniach od pogrzebu przewieziono jego zwłoki do Dźwiniaczki. 5 czerwca przewieziono ją do Warszawy, następnie 14 kwietnia 1921 r. do archikatedry warszawskiej.

### *Proces beatyfikacyjny i kanonizacyjny*

Proces beatyfikacyjny arcybiskupa prowadzony był w Warszawie (1965-1984), a następnie w Rzymie, co zaowocowało Dekretem o heroiczności cnót, ogłoszonym 24 kwietnia 2001 r. w Watykanie przez Jana Pawła II. Beatyfikacja miała miejsce 18 sierpnia 2002 r. w Krakowie. Papież Benedykt XVI ogłosił go świętym 11 października 2009 r. w Rzymie.



Msza św. w rzeszowskiej katedrze z okazji 200-lecia urodzin św. Zygmunta





Paweł Babiarczyk  
rok II

## Bożym Słowem wypełniającym się w codzienności każdego z nas



Codziennosc ludzkiego życia naznaczona jest nieustannym pędem za pieniądzem, samorealizacją lub marzeniami. Każdy dzień wiąże się z jakimiś wyrzeczeniami i ciągłym zabieganiem. Nie daje nam to okazji do przebywania w ciszy, w której Bóg próbuje mówić do każdej osoby. Moment ciszy jest chwilą intymnego spotkania Stwórcy z człowiekiem. Mówi On do nas przez swoje Słowo, które zapisane jest na kartach Pisma Świętego. Odwieczny Logos dany jest wszystkim, bo Bóg pragnie relacji na wyłączność z każdym człowiekiem.

Nowość Objawienia ukazuje się w tym, że Bóg pragnie dać się poznać człowiekowi poprzez dialog. W Konstytucji dogmatycznej *Dei verbum* stwierdza, że niewidzialny Bóg „w swojej wielkiej miłości przemawia do ludzi jak do przyjaciół (...) i przestaje z nimi (...), aby zaprosić i przyjąć ich do wspólnoty z sobą” (DV, 2). Uczciwie poszukujący Boga człowiek może sobie stawiać pytanie: czy Bóg mówi? A jeśli tak, to w jaki sposób? Należy podążać za Pismem Świętym – odpowiada papież Benedykt XVI w adhortacji apostolskiej *Verbum Domini*.

Prolog Ewangelii św. Jana ukazuje odwieczność Bożego Logosu. Słowo jest odwieczne; Bóg od początku stworzenia pragnie relacji z ludźmi. W *Verbum Domini* Benedykt XVI pisze: „Słowo, które od początku jest u Boga i jest Bogiem, objawia nam samego Boga w dialogu miłości między Osobami Boskimi i zaprasza nas do uczestnictwa w nim. Uczynieni na obraz i podobieństwo Boga miłości, możemy zatem zrozumieć samych siebie jedynie wtedy, gdy przyjmujemy Słowo i z uległością poddajemy się działaniu Ducha Świętego. Tajemnica losu człowieka wyjaśnia się bowiem ostatecznie w świetle Objawienia dokonanego przez Słowo Boże” (VD, 6).

Słowo Boże jest niczym lustro, w którym można się przeglądać. Każdego dnia, pomimo że lustro jest takie samo, możemy dzięki niemu odkryć coś nowego w swoim wyglądzie i to za każdym razem, gdy na nie spoglądamy. Podobnie jest ze Słowem Bożym, mimo iż zostało spisane dwa tysiące lat temu, to każdego dnia pozwala odkrywać nowe marzenia czy pragnienia, które są głęboko zakorzenione we wnętrzu człowieka. Słowo Boga pozwala je oczyszczać i doprowadzać do spełnienia.

W dzisiejszych czasach człowiek boi się, że Bóg chce mu zabrać autonomię. Należy jednak zauważyć, że Boże działania zwrócone są na dobro człowieka i jego zbawienie. Św. Bonawentura stwierdza: „Owocem Pisma Świętego nie jest cokolwiek, lecz pełnia wiecznego szczęścia”. Bóg pragnie szczęścia człowieka, aby on mógł się realizować, a przez to dojść do nieba.

## SPOD PIÓRA WYOBRAŹNI

Barbara Tomkiv

### Miłość jest skarbem

Kolejny raz poczułam,  
że jestem kochana...

Czyż to nie jest piękne uczucie!?

Każdemu życzę, aby chociaż na chwilę  
poczuł, że jest kochanym, a wtedy łatwiej  
jest żyć!

To jest właśnie ziemskie szczęście!!!

Wyobraźmy sobie co by było gdybyśmy  
nie byli kochani? Jak byśmy się w tej  
chwili czuli? A jednak wiem, że jestem  
kochaną przez innych i już żyje się  
lepiej...

Dlatego jest dla kogo żyć i dalej kochać!!!

I to właśnie jest pięknem naszego życia...

Z miłości Jezus pokonał śmierć,

Z miłości tworzą się rodziny,

Z miłości oddają życie za bliźniego,

Z miłości się przebacza,

Z miłości prawdziwie się kocha.

Kochajmy, a będziemy kochani.





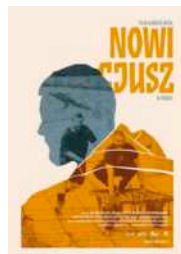


Wojciech Ożóg  
rok IV

FILM

## Nowicjusz

reż. Łukasz Woś OP,  
Polska 2023



Życie za klasztornymi murami dla wielu jest owiane tajemnicą i wydaje się być sekretem. Pojawia się wiele historii co do tego, jak wygląda życie w klasztorach.

Film *Nowicjusz* Łukasza Wosia OP ukazuje historię grupy młodych mężczyzn, którzy decydują się oddać swoje życie Bogu. Jest to film dokumentalny. Akcja rozgrywa się w klasztorze dominikańskim na Służewie. Reżyser przenosi nas w miejsca na ogół niedostępne, pozwala zobaczyć życie młodych zakonników. Młodzi mężczyźni rozpoczynają okres próbny rozeznania powołania i dalszej drogi życia. Jedni są nieśmiali, inni pewni siebie; każdy ma swoje zainteresowania, typowe dla ludzi w ich wieku: sport, muzyka, sztuka. To, co ich łączy to przekonanie, że Bóg ich powołał do specjalnego zadania - bycia dominikaninem.

*Nowicjusz* przedstawia nie tylko życie za murami, ale ukazuje także pewne prawdy uniwersalne, ponieważ każdy przeżywa swego rodzaju „nowicjat” w różnych etapach swojego życia. Może nim być początek małżeństwa, nowa praca czy rozpoczęte studia. Polecam ten film każdemu, kto chce nie tylko zajrzeć do wnętrza klasztoru dominikańskiego, ale także zajrzeć w głąb siebie.



Kamil Jakubek  
rok predebutyczny

KSIĄŻKA

## Moc milczenia. Przeciw kulturze hałasu.

kard. Robert Sarah,  
Nicolas Diat



Książka *Moc milczenia. Przeciw dyktaturze hałasu* autorstwa kard. Roberta Saraha oraz Nicolasa Diata jest rozmową autorów na temat wszechobecnego w dzisiejszym świecie pośpiechu i hałasu, nie tylko tego zewnętrznego, ale przede wszystkim wewnętrznego. Według rozmówców, przeszkodą w nawiązaniu relacji z Bogiem, drugim człowiekiem i samym sobą jest wewnętrzny zgiełk oraz lęk przed ciszą. Jako lekarstwo na tę przypadłość zostaje podane milczenie, czyli oderwanie się od zamętu wewnątrz nas i przezwyciężenie wspomnianego już lęku.

Dużym atutem tej lektury jest to, że cała rozmowa została podzielona na akapity, które nie tylko można czytać jako logiczną całość, ale również wybiórczo, dzięki czemu czytelnik ma możliwość rozważania zawartej w nich mądrości. Autorzy do rozmowy zaprosili także Dom Dysmasa de Lassusa, generała Zakonu Kartuzów i przeora Wielkiej Kartuzji leżącej u stóp Alp Francuskich. Mając na uwadze osoby autorów oraz nastrój stworzony przez opis monastycznego klasztoru, czytelnicy, sięgając po tę książkę, zostają wprowadzeni w klimat ciszy i milczenia, jakby sami przebywali w tym miejscu przesiąkniętym od wieków modlitwami mnichów.



Dominik Kamiński  
rok II

MUZYKA

## Mury w Muzeum Raju

Jacek Kaczmarski,  
Przemysław Gintrowski  
i Zbigniew Łapiński



Z jednej strony barwna, a głęboka *Modlitwa przy wschodzie słońca*, będąca jak zawias życia duchowego, na którym trzyma się cała wiara człowieka - z drugiej zaś kultowe *Mury*, będące symbolem walki o wolność i godność ludzką, tak swoją, jak i cudzą; między nimi natomiast dziewiętnaście utworów równie godnych uwagi, zarówno ze względu na ich treść, jak i na kunsztowną formę literacką czy muzyczną.

Słynne trio, złożone z Jacka Kaczmarskiego, Przemysława Gintrowskiego i Zbigniewa Łapińskiego, wybrało najwznioślejsze utwory, jakie tylko było w stanie wykonać, i zawarło je na tym jednym albumie, noszącym tytuł *Mury w muzeum raju*, będącym nawiązaniem do trzech innych dysków, z których pieśni te w dużej mierze pochodzą.

Słuchanie tego albumu, choćby zaledwie w części, daje nie tylko proste odczucia estetyczne, jak każda inna muzyka, ale pozwala zanurzyć się w ducha czasów minionych i bardzo wyraźnie je sobie wyobrazić. Wsłuchanie się zaś w słowa tych utworów prowokuje do postawienia głębokich pytań, nieraz wręcz egzystencjalnych, i jakby nieustannie naciska na człowieka, aby spróbował na nie odpowiedzieć; jest to więc istna uczta intelektualno-duchowa.



Paweł Sienkiewicz  
rok II

POEZJA

## Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada

Czesław Miłosz



Co różni dobrą poezję od złej? Na pewno głębia przekazu. Tej z pewnością nie można odmówić polskiemu nobliście - Czesławowi Miłoszowi. W tomiku poezji *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada* wędrujemy przez liryczne labirynty wspomnień oraz niepewności, jakie towarzyszą oddzielenemu od ojczyzny wielkim morzem emigrantowi politycznemu. W niektórych utworach autor podsumowuje przeszłość swoją i swoich najbliższych. Po latach spogląda na wojnę, w której sam brał udział i przez którą stracił wielu przyjaciół. Innym razem przyglądamy się jego sennym marzeniom czy też na wpół sennym podrójom po amerykańskiej ziemi.

We wszystkich wierszach przypadkiem bądź z rozmysłem pojawia się myśl, intuicja lub postać, która zatrzymuje przy sobie na krótką chwilę. Niezwykłość poezji Miłosza kryje się w tym, że prowokuje do myślenia. Noblista porusza podstawowe dla każdego człowieka tematy. Jego poezja wciąga czytelnika w wir rozważań o istnieniu, przeżywaniu życia, osiągnięciu szczęścia i o wielu innych problemach.

Z czystym sercem mogę polecić poezję Czesława Miłosza, a zwłaszcza *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada*, tym wszystkim, którzy mają serce wrażliwe i nie boją się stawiać sobie pytań i na nie odpowiadać.





prof. Kazimierz Ożóg

## Słowa dobre i słowa złe w komunikacji między Tobą a mną

Każda komunikacja językowa między osobami niesie z jednej strony otwarcie na drugiego człowieka, radość ze spotkania, nadzieję na wymianę informacji, z drugiej zaś, rodzi lęk przed agresją językową ze strony interlokutora..

Wspaniały, niemający równych sobie, dar dla pojedynczego człowieka i ludzkich wspólnot, język naturalny, ten najdoskonalszy system znaków funkcjonujący wśród ludzi, ma szereg ważnych funkcji, ale służy przede wszystkim do porozumiewania się osób i – mówiąc metaforycznie - najbardziej wypełnia przestrzeń wspólnot ludzkich. Jak światło i powietrze wypełniają przestrzeń fizyczną świata i są nieodzowne do biologicznego życia człowieka, tak język wypełnia przestrzeń społeczną i jest konieczny do życia duchowego ludzi. Wspólnoty komunikacyjne przebywają w żywiole języka, który znakowo reprezentując elementy świata (desygnaty), jednocześnie buduje bądź burzy ich więź. Słowa między ludźmi komunikują jakąś treść, przekazują informację o świecie i są elementem zspalającym wspólnoty, zaspokajają zatem podstawowe potrzeby człowieka, najpierw – ze względów bezpieczeństwa - poszukiwanie wiedzy o rzeczywistości, i kolejno, tworzenie przyjaznej, życzliwej osobie grupy, w której czuje się dobrze i może się spełniać. Realizują te potrzeby słowa dobre, mądre, życzliwe.

Język jest także powszechną formą działania w różnych typach kontaktu: w rodzinie, w grupach zawodowych, w szkole, na uczelniach, w sądach, w szpitalach, w Internecie, w ośrodkach władzy, wszędzie tam, gdzie działa grupa. Słowo daje schronienie, bezpieczeństwo, zadowolenie z pracy spełnianej przez język, jednak może być źródłem lęku, narzędziem agresji, obrażania, złośliwej dyskredytacji drugiego człowieka, uderzania w jego godność. Chrześcijaństwo zbudowane jest na dobrych słowach, właśnie na słowach miłości. Rewolucja Jezusa polegała na rzeczy niwyobrażalnej dla brutal-

nego ówczesnego świata, w którym liczyły się tylko siła i zemsta „oko za oko”. Jezus powiedział, będziesz miłował nawet swoich nieprzyjaciół. Miłował słowem i czynem. To uniwersalne wołanie Jezusa, o dobre słowa miłości, potwierdzone na krzyżu w najbardziej brutalnej męce, idzie przez wieki i nigdy nie straciło na swej aktualności.

Pismo święte, fundament kultury europejskiej i cywilizacji chrześcijańskiej zaleca język, który przynosi życie i daje chwałę człowiekowi. Jest to język określany wprost jako **dobry**, i zestawiany jest z językiem **złym** (przewrotnym). Jest to mowa życzliwa, łagodna, oszczędna w słowach, nieobłudna, niosąca prawdę. Obraz dobrej komuni-

kacji proponowany i chwਾਲony przez Biblię jest uniwersalny i jak najbardziej można go zastosować do współczesnych sposobów porozumiewania się ludzi. Nasza mowa do Innych powinna być łagodna, grzeczna, życzliwa, empatyczna, nieobłudna naznaczona troską o rozmówcę, a także mająca w dalszym odniesieniu Boga, który dał nam wspaniały dar – ludzki język. Mało tego, w ludzkim języku Bóg objawił się ludziom. Nasze słowa zatem mają swoją swoistą pieczęć Boga. Kierowane do rozmówcy słowo winno być dobre, bo tylko takie potrafi oddać cześć Bogu, uskrzydlić człowieka, tylko dobre słowo, dając ludziom rozliczne wartości,

buduje osobę, wzmacnia więzi, nadaje sens życiu, pociesza, leczy, przynosi radość z bycia we wspólnocie. Dobre słowo buduje mosty i obala mury. I na odwrót, złe słowo – jak mocno podkreśla Pismo św. – rani, zabija, zadaje ból, powoduje lęk, dezintegruje osobę i wspólnotę. Wznosi między ludźmi mury. Porównajmy jeszcze trzy celne cytaty biblijne: *Dobre słowa są plastrzem słodczy dla gardła i lekiem dla ciała* (Prz 16, 24); *Drzewem życia jest język łagodny, złamaniem na duchu – przewrotny* (Prz 15, 4), *W mowie jest hańba i chwała człowieka, a język może sprowadzić jego upadek* (Syr 5, 13).

Wszystkie zatem racje, rozumowe i uczuciowe przemawiają za tym, abyśmy wybrali dobre słowo.







dk Łukasz Cyrnek  
rok V

OKIEM DIAKONA

## SIŁA MĘŻCZYZNY

„Nic, co ma wartość, nie przychodzi bez walki” – pisał Bruce Cockburn. Większość osób patrząc na Kościół w Polsce może zauważyć, że kobiety w znacznej mierze przeważają w nim nad mężczyznami. Stąd uknuto powiedzenie, że Kościół w Polsce jest niejako kobiecy. Może i statystycznie tak jest. Ja natomiast dostrzegam Boże działanie również w sile mężczyzny. Dlatego dzisiaj parę słów do Panów.

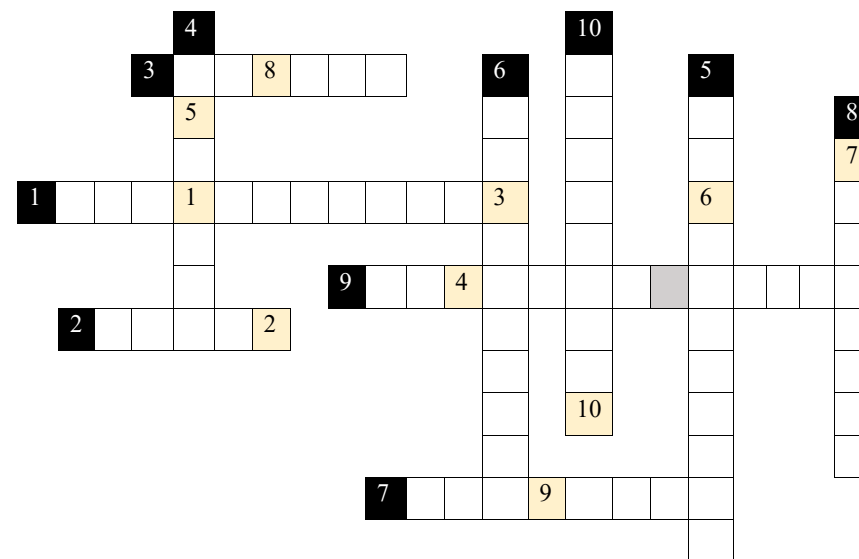
Znajdujemy się obecnie w późnym stadium długiej i bezwzględnej wojny przeciwko ludzkiemu sercu, a szczególnie sercu mężczyzny. Mówi się dzisiaj o tzw. kryzysie męskości. Można, oczywiście, wysnuwać wiele teorii psychologicznych i socjologicznych dotyczących czynników niszczących męskość, ale szczerze mówiąc – gdy eliminujemy z życia Boga jako wzorzec ojcostwa, Chrystusa jako wzór męskości, a Boże przykazania jako fundament decyzji moralnych – nie mamy prawa się dziwić, że wszystko wywraca się do góry nogami.

By przezwyciężyć ów kryzys, prawdziwy mężczyzna musi uświadomić sobie męską tożsamość. W gruncie rzeczy pierwotnym źródłem kryzysu męskości jest odrzucenie Boga i praw przez Niego nadanych, będących podstawowym punktem odniesienia. Wystarczyłby powrót do nauczania Kościoła na temat roli, zadań, obowiązków i przywilejów mężczyzny oraz kobiety, do nauki moralnej Kościoła, do Pisma Świętego, żeby zobaczyć doskonałe wzorce męskości i gotowe przepisy, jak męskość realizować w życiu. Do mnie najmocniej przemawia postać Gedeona. Ten starotestamentowy bohater prezentuje męstwo, które jest niczym innym jak współpracą z Bogiem i ufnością w Jego plan. Gedeon wyruszył na bitwę, nie ufając liczbie swojego wojska, lecz powierzając się Bożej obecności w obietnicy wolności.

Mężczyzna musi stoczyć bitwę, musi mieć w swoim życiu jakąś wielką misję, w którą się angażuje i która wykracza nawet poza dom i rodzinę. Musi mieć sprawę, której się poświęca aż po śmierć, ponieważ zostało to wpisane w tkankę jego istoty (J. Eldredge, *Dzике serce*, s. 143). To, o czym pisze Eldredge nazywam powołaniem do męskości – nie takiej męskości, jaką proponuje świat, ale jaką wpisał nam w serca nasz Stwórca. Dziś Bóg mówi także do Ciebie: „Pan jest z tobą, dzielny wojowniku!” (Sdz 6, 12).

## Krzyżówka

Drodzy Czytelnicy! Przygotowaliśmy dla Was krzyżówkę na podstawie treści zawartych w niniejszym numerze *Znaku Łaski*. Litery z wyróżnionych pól, zapisane w kolejności od 1 do 10, utworzą rozwiązanie – myśl papieża Benedykta XVI. Odpowiedzi prosimy przesyłać do 31 października 2023 r.



1. List, z którego pochodzą słowa: „każdy bowiem kapłan jest z ludzi brany i dla ludzi ustanawiany”, to List do...
2. Seria szesnastu tomów tekstów kardynała Josepha Ratzingera nosi tytuł Opera...
3. Amerykański serial będący współczesnym obrazem rodzącego się Kościoła: The...
4. Imię świętego, którego uważa się za autora słów: „Poza Kościołem nie ma zbawienia”.
5. Jeden z trzech stanów wspólnoty Kościoła, to Kościół...
6. Kościół jest: jeden, święty, apostołski oraz...
7. Miejsce oczyszczania się po śmierci.
8. Nazwisko jednego ze współtwórców albumu *Mury w muzeum raj*.
9. Zgromadzenie założone przez św. Zygmunta Felińskiego to Zgromadzenie Sióstr...
10. Wymiar Kościoła, którego celem jest postanie do tych, którzy nie słyszeli o Chrystusie.

Bez p\_\_\_\_\_ m\_\_\_\_\_ staje się sentymentalizmem.

Serdecznie dziękujemy za nadesłanie rozwiązania krzyżówki z poprzedniego numeru *Znaku Łaski*.

Oto czytelnicy, którzy otrzymają nagrody:

**Adam Marszałek, Katarzyna Mucha, Katarzyna Boroń,  
Bożena Niwa, Stanisława Chmielowiec**

Serdecznie gratulujemy!



Z SEMINARYJNEJ KUCHNI SIOSTRY BERNADETTY

# Cytrynowiec

## Składniki:

### Biszkopt jasny

5 jajek rozmiar L (osobno białka i żółtka)  
½ szklanki cukru drobnego  
1 łyżeczka Cukru z wanilią  
½ szklanki mąki pszennej  
3 łyżki skrobi ziemniaczanej  
½ łyżeczki Proszku do pieczenia

## Wykonanie:

### Biszkopt jasny

Białka ubić na pianę, dodając pod koniec ubijania stopniowo cukier z cukrem z wanilią. Następnie dodawać stopniowo żółtka. Na koniec delikatnie i równomiernie wmieszać do masy przesianą wcześniej mąkę ze skrobią i proszkiem do pieczenia. Piec ok. 35 – 40 min w temp 180°C.

### Masa Cytrynowa

2 budynie śmietankowe  
1 kostka masła  
¾ szklanki cukru  
3 żółtka  
3 cytryny  
1½ łyżki mąki pszennej  
1 łyżka maki ziemniaczanej

### Masa Cytrynowa

Wycisnąć sok z cytryn i uzupełnić wodą (tak aby wyszło 2 ½ szklanki tej mieszaniny). Przełożyć do garnka i zagotować razem z cukrem. W ½ szklanki wody roztrzepać budyń, żółtka, mąkę pszenną i ziemniaczaną. Połączyć z wodą z cytryną. Następnie ugotować. Na koniec połączyć z dobrze utartym masłem z cukrem.

### Masa Śmietankowa

½ L szklanki śmietanki kremówki 30%  
2 lub 3 łyżki cukru pudru  
4 łyżki żelatyny  
½ szklanki wody  
1 puszka ananasów

### Masa Śmietankowa

Żelatynę rozpuścić w ½ szklanki wody. Pokroić ananasy w kostkę. Następnie ubić śmietankę, dodać cukru, a na końcu rozpuszczoną żelatynę i ananasy.

### Polewa

1 tabliczka czekolady gorzkiej  
1 tabliczka czekolady mlecznej  
½ kostki masła  
+ 2 paczki herbatników

### Polewa

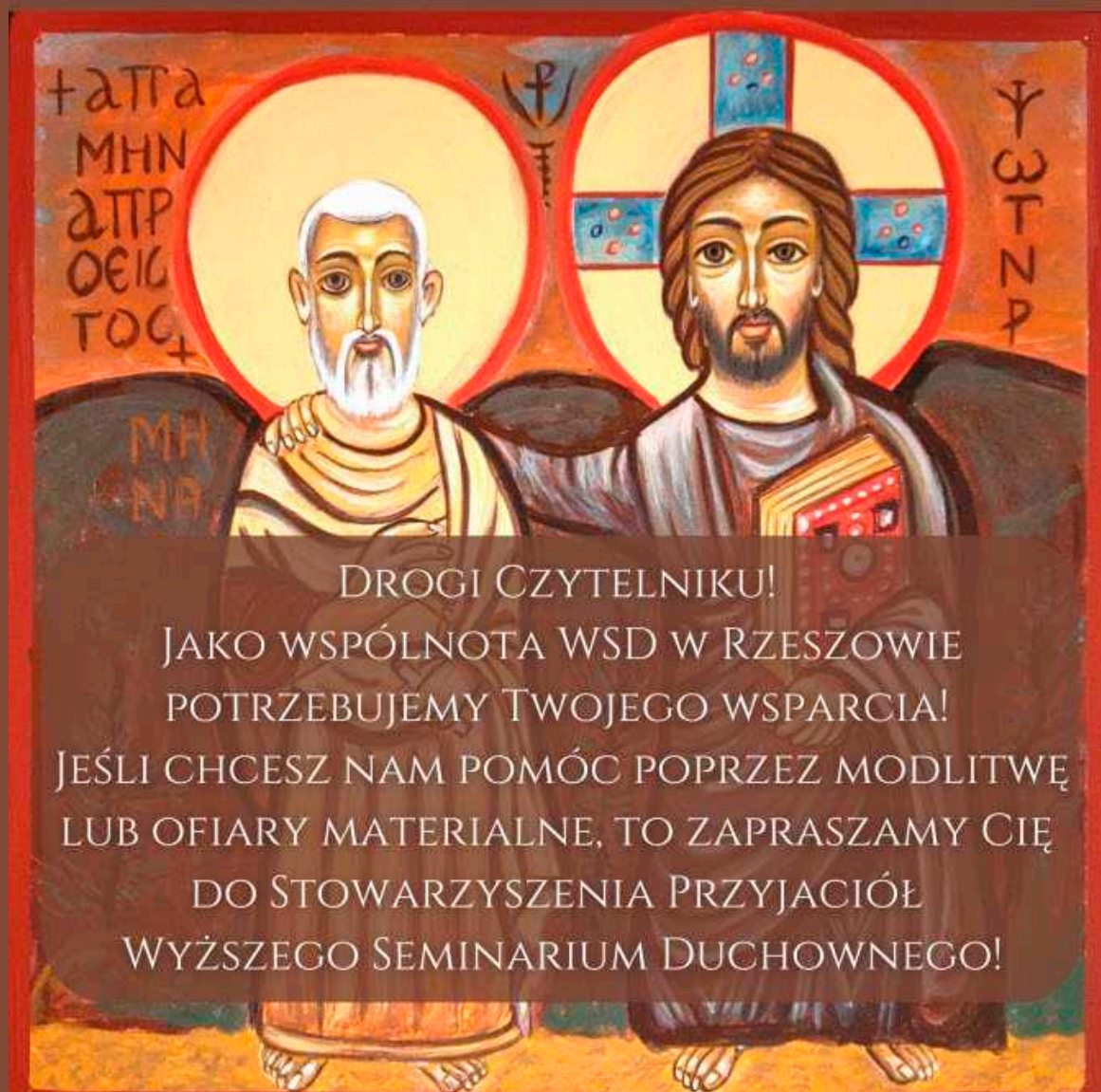
Pół kostki masła pokroić w kostkę i umieścić w rondelku. Rondelek umieścić na palniku i ustawić najmniejszą moc. Pokroić oba rodzaje czekolady w kostkę. Gdy masło się rozpuściło, zdjąć z palnika, a następnie dodać do gorącego, ale nie wrzącego masła - czekoladę. Mieszać aż do rozpuszczenia.

### Sposób ułożenia

Na spodzie układamy biszkopt, jako pierwszą warstwę – masę cytrynową, następnie masę śmietankową, na nią układamy herbatniki (opcjonalnie) i polewamy polewą czekoladową.



„Wierny przyjaciel potężną obroną, kto go znalazł, skarb znalazł.  
Wierny przyjaciel jest lekarstwem życia; znajdą go bojący się Pana”.  
(Syr 6,14.16)



DROGI CZYTELNIKU!  
JAKO WSPÓLNOTA WSD W RZESZOWIE  
POTRZEBUJEMY TWOJEGO WSPARCIA!  
JEŚLI CHCESZ NAM POMÓC POPRZECZ MODLITWĘ  
LUB OFIARY MATERIALNE, TO ZAPRASZAMY CIĘ  
DO STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ  
WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO!

Więcej informacji  
na stronie internetowej:  
[www.wsd.rzeszow.pl](http://www.wsd.rzeszow.pl)  
w zakładce „Wspólnota”

W razie pytań lub chęci nawiązania kontaktu:  
tel. 511 386 887

e-mail: [spwsdrzeszow@gmail.com](mailto:spwsdrzeszow@gmail.com)

Serdeczne Bóg zapłać!



Aby żyć Duchem Chrystusa,  
należy trwać w Jego Ciele,  
i mamy w sobie Ducha Świętego na tyle,  
na ile miłujemy Kościół Chrystusowy.

św. Augustyn

